

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej, po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Numer pojedynczy kosztuje w miastach i na prowincji **8 Mk.**

Biuro Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Osarneckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w Ekspedycji ul. Osarneckiego 12, w biurach dzienników S. Sokółowski i Ska Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frachtować.

Reklamacja otwarcie wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141 639.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.



PRENUMERATA

we Lwowie bez dostawy 180 — Mk.
we Lwowie z dostawą, 150 — Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce 180 — Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach 200 — Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej”, Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokółowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki” kwartalnik. Prenumerata za rok 40 Mk., rocznica 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać do Redakcji „Przewodnik” pod adresem: Lwów, ul. Wąwelska 1. 31. I piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem z dnia 23 lipca 1921 Nr. 15.062/D. II. zamianowało kierownika IX. gimnazjum państwowego im. Jana Kochanowskiego we Lwowie Wojciecha Grzegorzewicza, dyrektorem tego zakładu.

Rozporządzenie

Ministra skarbu z dnia 25 lipca 1921 r. w przedmiocie terminu wymiany oraz zwrotu Urzędowi pożyczek państwowych świadectw tymczasowych i obligacji 5 pre. pożyczki państwowej z r. 1920 przez placówki subskrybcyjne.

Na zasadzie ustaw z dnia 27 lutego 1920 roku o wypuszczeniu 5 pre. krótko i długoterminowych wewnątrznych pożyczek państwowych z roku 1920 (Dz. Ust. R. P. Nr. 21 poz. 115 i Nr. 25 poz. 152) zarządzam co następuje:

§ 1. Świadcetwa tymczasowe imienne i na okaziciela pożyczki krótko-terminowej z roku 1920, oraz świadectwa imienne pożyczki długo-terminowej z roku 1920 mogą być wymieniane przez posiadaczy na obligacje tychże pożyczek w placówkach subskrybcyjnych do dnia 31 sierpnia 1921 r. włącznie.

Świadectwa na okaziciela pożyczki długo-terminowej mogą być wymieniane w placówkach subskrybcyjnych w ciągu dwa miesiące, licząc od dnia ostatecznego zamknięcia

subskrypcji na pożyczkę długo-terminową z roku 1920.

§ 2. Niewymienione w terminie oznaczonym w § 1 niniejszego rozporządzenia, świadectwa imienne i na okaziciela pożyczki krótko-terminowej oraz świadectwa imienne pożyczki długo-terminowej mogą być zgłaszane do wymiany aż do dnia 30 września 1921 r. włącznie jedynie w oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

§ 3. Niewymienione do dnia 30 września 1921 r. świadectwa imienne i na okaziciela pożyczki krótko-terminowej i świadectwa imienne pożyczki długo-terminowej oraz niewymienione w terminie oznaczonym w końcowym ustępie § 1 świadectwa na okaziciela pożyczki długo-terminowej, mogą być wymienione po tych terminach tylko w Urzędzie Pożyczek Państwowych w Warszawie.

§ 4. Od dnia 1 września 1921 r. placówki subskrypcyjne zostają pozbawione prawa wymiany świadectw imiennych pożyczki długoterminowej, od dnia zaś 1 października 1921 r. zostają pozbawione prawa wymiany tych świadectw oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Prawa wymiany świadectw na okaziciela długoterminowej pożyczki z roku 1920 zostają pozbawione placówki po upływie 2 miesięcy, licząc od dnia ostatecznego zamknięcia subskrypcji na pożyczkę długoterminową.

§ 5. Świadectwa tymczasowe imienne i na okaziciela pożyczki krótko i długoterminowej nie będą przez Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej przyjmowane do lombardu, począwszy od dnia ogłoszenia niniejszego rozporządzenia.

§ 6. Świadectwa tymczasowe imienne pożyczki krótko-terminowej z roku 1920, wystawione po dniu zamknięcia subskrypcji na tę pożyczkę, oraz świadectwa imienne pożyczki długoterminowej, wystawione po dniu

ogłoszenia niniejszego rozporządzenia, nie będą przyjmowane do wymiany na obligacje tychże pożyczek, jako nieprawnie wydane i przeto, jako nieważne, nie będą wykupywane.

§ 7. Wszystkie niezbyte świadectwa tymczasowe oraz zwrócone przy wymianie świadectwa imienne i na okaziciela pożyczki krótko-terminowej i świadectwa imienne pożyczki długoterminowej, jak również grube wyżej wymienionych świadectw, winny być przez placówki subskrypcyjne z wyjątkiem Oddziałów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej zwrócone, wraz ze szczegółowymi sprawozdaniami Urzędowi Pożyczek Państwowych najpóźniej do dnia 15 września 1921 r.

§ 8. Niezbyte na wymianę świadectw tymczasowych obligacje pożyczki krótkoterminowej z roku 1920 winny być przez placówki subskrypcyjne, z wyjątkiem Oddziałów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, zwrócone Urzędowi pożyczek państwowych w terminie oznaczonym w § 7. obligacje zaś pożyczki długoterminowej z roku 1920 najdalej w ciągu 2 1/2 miesięcy, licząc od dnia ostatecznego zamknięcia subskrypcji na tę pożyczkę.

§ 9. Oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej winny dokonać obowiązków przewidzianych w § 7 i 8 w terminie najdalej do dnia 1 listopada 1921 r.

§ 10. Terminy, przewidziane w §§ 1—8 dla planów subskrypcyjnych, znajdujących się za granicą, przedłuża się o 2 miesiące.

§ 11. Przekroczenie §§ 7—10 niniejszego rozporządzenia polega za sobą obciążenie rachunku zalegającej placówki równowartością zatrzymanych po oznaczonym terminie obligacji i świadectw tymczasowych na okaziciela pożyczki długo i krótkoterminowej, przyciem wymagane będzie uiszczenie tej równowartości w gotówce wraz z odsetkami od całej sumy w wysokości ustalonej na dany okres dla dyskonta weksli przez Pol-

ską Krajową Kasę Pożyczkową, niezależnie od odpowiedzialności za straty Skarbu, mogącej wynikać wskutek uniemożliwienia powołanym organom należytej kontroli przy wymianie tych świadectw na obligacje.

Nadesłanie Urzędowi pożyczek państwowych, po upływie wyznaczonego terminu, świadectwa i obligacje będą przez Urząd przyjmowane jedynie w charakterze zabezpieczenia należności Skarbu.

§ 12. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu:
(—) Stecowski.

(Dz. Ustaw R. P. z 1921 r., Nr. 67, poz. 443).

Ważne konferencje.

N. Fr. Presse dowiaduje się, że w pierwszych dniach września odbędzie się w Karlsbadzie konferencja ministrów Benesa i Hotteveca z polskim Ministrem Piłcem.

Na konferencji mają być kontynuowane rokowania rozpoczęte w lipcu w Warszawie a dotyczące także sprawy Cieszyńskiej, która ciągle jeszcze jest punktem spornym o znaczeniu politycznym.

Hołd ziemi wileńskiej.

Marszałek Sejmu otrzymał z Wilna następującą depeszę: Zjazd ciał samorządowych ziemi wileńskiej przesyła Sejmowi ustawodawczemu Rzpltej polskiej na ręce Marszałka Sejmu wyrazy hołdu i wyraża nadzieję,

STENDHAL.

„CZERWONE I CZARNE” PRZEKLAD BOYA.

W przedmowie do powieści Henryka Beylego-Stendhala „Czerwone i czarne” kreśli Boy świetną charakterystykę autora, wnikając jak zawsze niezwykle trawnie w duszę twórcy i jego stosunek do otaczającego go milieu. Boy zastępuje tembardziej na wstępie, że potrafił niewieloma kreskami odtworzyć i przedstawić więcej zawiały psychikę autora „Chartrouse de Parise”. Boy umie dziwnie wszystko uprościć, sprowadzić do najłatwiejszych wprost formuł, nie popadając jednak przytem nigdy w powierzchowność fetystonistyczną. Jeżeli wolno mi siebie cytować, to określiłbym jego styl temi słowy, których użyłem niedługo celem charakterystyki umysłu francuskiego: łączący łatwość ze seriosnością a głębię z lekkością. Boy rozmatkuje zawsze sprawę i wyjawia ją sumiennie. Nie ułatwia sobie nigdy rzeczy prostem przecięciem węża problemu, niema w sobie też nic z brutalnej, ogłuszającej „logiczności” retoryków, którzy raczej przemawiają niż myślą, ani też nie komplikuje jeszcze bardziej na sposób filozofii niemieckiej. Pod tym względem przedmowa do Stendhalowskiej powieści można postawić za wzór analizy literackiej.

Rozwiązanie zagadkowego wprost problemu, jakim jest charakter Stendhala, było też niejako przekazane pot. mności. Ludziom współczesnym musiał on wydawać się co najmniej dziwnym. Dziwnym z tą hardością napoleońsko-empire'ową, kojarzącą się z wybitnym umysłem realnym, z realizmem dążeń przedewszystkiem i woli. Przytem jednak przekraczał ów realizm często granice praktyczności, nabierając cech pewnej awanturniczej przedsiębiorczości, wchodząc w krainy

fantastyki. Stendhal był w zasadzie trzeźwym realistą, racjonalistą na sposób wieka XVIII., lecz brzydził się przytem płaskim utylitaryzmem, materializmem w. XIX. Cenił a cenił wieka przedewszystkiem ambicję, honor. — A tego honoru główny punkt stanowiła dlań wielkość. Stał się tedy sarkastycznie wiarogazicielem wszelkich małych ambiczyjek, wszelkiego uganiania za wygórowaną, za ciasnym szczęściem mieszczańskim. Tej to małej ambicji był nieubłagany wrogiem. Rozumiał natomiast i wprost uwielbiał ambicję wielką, potężną, wolę, która obręła sobie za cel coś gigantycznego, która dąży do tego celu per fas et nefas. — „Etyką” Stendhala jest wielkość i ona usprawiedliwi może wszystko, nawet i zbrodnię. Kocha on tedy Napoleona, jako ucieleśnienie genialnego rozmachu, bezwzględного rozmachu. Celem jego filozofji, zwanej też ogólnie *beyliem* — sława, rozkosz, potęga, bogactwo, wszystko w wyolbrzymionych rozmiarach. Realizm jego graniczy z pulotem romantyzmu. Stendhal, jak już nadmieniono, posiada trzeźwość, lecz nie zna jej granic, granie naszczonnych praktycznym, matmie-szcząnskim rozsądkiem. Zbliża się tedy często do umiastenia romantycznego, ale nie odstępuje go przytem ani na chwilę, nie oddaży jego druh: krytycyzm. Jesli by popełnił nawet, potęcznie mówiąc, jaką „nieorzeczność” to zdawałby sobie z niej zawsze sprawę. Nie straciłby przytem nigdy jasności myśli. Popęłniłby ją jednak, gdyby była wielka, gw. li jej wielkości właśnie. Stendhalowski ten — jeżeli wolno wobec niego użyć tego wyrażenia — romantyzm wyrasta w wysokim stopniu z racjonalizmu, z mózgu. Jest to tedy romantyzm rozumu, rozumu tak ufego w swą potęgę i światło, że dąży on też w kierunku podświadomych uczuć i ekstazy, namilności miłośnoej, w kierunku więc zostawionym niejako do wyłącznego użytku romantyzmu. Dalej jest on jednym hymnem uwielbienia dla

Piękna życia i dla głównej obok Sztuki tego Piękna przedstawicielki — dla kobiety. „Romantyzm” ten to nie marzenie o marzeniu, lecz marzenie o władzy w życiu oficjalnym, a miłością w życiu osobistym.

Wszelki bowiem romantyzm jest marzeniem. Zwykle jednak marzy on o jakimś modrym kwiecie głazie w zaświatach lub chłoni się w wieki ubiegłe, w czasy średnio-wieczne, techną tajemnicą bladych murów klasztornych, piekielnych i zagadkowych mak psychicznych, mieniące się głębiemi i systemami „barwami wiruży”. Dąży też przytem i do pełni życia, do wielkiej swobody instyktów, lecz widzi to wszystko mglisto i niewyraźnie. Przeladownie swe sny ciężkim barokowym ornamentem, wikła się w swych tęsknotach, gubi się często w bogatym zdobnictwie, w bogactwie nieokiełzanej fantazji.

U Stendhala przeziwnie. Ma on fantazję ale okiełznaną. Myśli w linjach może nierealnych, ale w każdym razie rozumowych. Tęskni dąży, przetrzuca swe myśli czasem poza granice — jak już powiedziałem — praktyczności, ale widzi swe cele, choćby były i chimeryczne, zawsze nader jasno. Zna dokładnie cel ambicji, głównej osi swej filozofji.

Jest to filozofja wielkości. Dlatego też gardzi on tak otaczającym go światem „kramarzy” Dlatego też czuł się zawsze tak obco. Był bowiem przedewszystkiem indywidualistą, egotystą. Cały jego liberalizm czy demokracizm nie stanowił dlań nigdy ideału. celu. Widział tylko w tych hasłach pomoc dla indywidualizmu, sposobność do uczucia z siebie krepującego jarzma „obywatelskiego porządku”. Pomoc tylko a nie cel.

Juljan Sorel też, bohater powieści „Czerwone i czarne”, sam człowiek z ludu, nie kocha właściwie tego ludu. Patrzy nań raczej z uczuciem pobłażania a zarazem i lekkiej wzgardy. Nie znosi bowiem wszelkiego „mólucha”. A motłochem tym jest dlań wszystko, co obraca się w ciasnnych ramach „po-

żyteczności publicznej”. Czy będzie to lud, czy mieszczaństwo, czy arystokracja.

Rewolucjonizm Stendhala nie jest rewolucjonizmem jakiejś warstwy, tylko jedności. Walczy on nie o równość, lecz przeciwko o wybitną, despotyczną wprost władzę wielkiego człowieka, o wyjątkowe dlań prawa. Zwalca arystokrację nie jako arystokrację, lecz jako warstwę rządzącą bez praw ku temu. Bez praw osobistych. A najważniejszą rzeczą jest osoba.

Nie też niema w tem dziwnego, że Nietzsche ukochał tak Stendhala. Wszak filozof a Nietzschego jest w pewnej mierze dopełnieniem, niejako symfonicznym i przebogato instrumentowanym wykonaniem Stendhalowskiego indywidualizmu. Egotyzm ten, skrzepowany nieco u Stendhala spadkiem po rewolucyjnych hasłach, kokietujący przeto aczkolwiek nieszczerze w stronę „liberałów”, napiętnowany lekko idealistycznym frazesem postępowości i demokracji, wypręża się u Nietzschego swobodnie, wydzwaniasię w bujnych, oszłamajających, wo Wagnerowsku głębokich akordach pieśni o Nadszłowieku, w hymnach Zarathustry. W tej apoteozie egotyzmu urzeczywistniły się ambitne marzenia Stendhala, Stendhala - arystokraty Kultury. Na ten ton nastrajał się też początkowo Maurice Barrès, a na czystiej uwidatniono arystokratyzm kultury i arystokratyzm artystyczny w „szkole” poetyckiej Stefana George'a. Okiełniono tam najdokładniej a zarazem — i w tem główna zasługa — najostrożniej i najbezlitośniej pojście „barbarzyńcy” z punktu widzenia Kultury.

Juljan Sorel żyje w epoce, która wypracowała dwa zasadnicze pojęcia społeczne: monarchizm i liberalizm, zabarwiony na sposób napoleoński. Jego zaś głównym dążeniem jest własna wielkość. Wzorem mu jest Napoleon. Kroczy on do swego celu wszelkimi drogami. Musi przybierać często pozory, odbiegające daleko od jego wewnętrznej treści.

że niedaleka już jest chwila, gdy przedstawiciele ludności Wilenszczyzny zasiądą w Sejmie Polskim do wspólnych obrad nad sprawami całej Ojczyzny. Podp. Przewodniczący Zjazdu *Bankowski*

Projekt ordynacji wyborczej.

Wszystkie pisma warszawskie podają *in extenso* albo w dłuższych wyciągach projekt ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu złożonej do łaski marszałkowskiej przez Ministra spraw wewnętrznych Raszkowicza.

Sytuacja strajkowa.

Z Warszawy donoszą: Wczoraj o godzinie 7-jej wieczorem przedstawiciele komisji centralnej klasowych związków zawodowych przybyli do Presejmu Rady Ministrów gdzie zostali przyjęci przez Prezydenta Ministrów Witosa.

Premier przyrzekł poprzeć klasowe zadania robotników metalowych i innych i wspominał o uchwałach Rady Ministrów zmierzających do dalszego odroczenia polepszenia bytu pracowników państwowych wogóle.

Prezydent Ministrów ma nadzieję, że ceny zboża już w górę nie pójdą, albowiem właściciele wstrzymują się od sprzedaży zboża aż do czasu zasiewów.

Wczoraj do późnego wieczora trwały w Ministerstwie pracy i opieki społecznej rokowania pomiędzy delegatami pracodawców metalowych i komitetem międzyzwiązkową związków robotniczych. Pertraktacje doprowadziły do ustalenia 45 proc. zwwyżki od dnia podjęcia pracy przy czym pracownicy zobowiązali się do udzielenia pracownikom zasłuzki w formie pożyczki, o ile praca w fabrykach rozpocznie się najpóźniej w dniu 27 b. m. Są wszelkie nadzieje, że dziś jeszcze strajk będzie zlikwidowany.

Ministerstwo kolei żelaznej komunikuje, że pracownicy kolejowi Dyrekcji pomorskiej i gdańskiej podjęli w dniu wczorajszym normalną pracę.

Rada okręgowa chrześcijańskiego związku zawodowego zwracając się do Rządu i Sejmu z wzywaniem do rozpoczęcia energicznej walki przeciwko drożyznie i spadkowi waluty oświadczyła, że pogłoski o strajku generalnym są umyślnie rozprowadzane plotką i że ogół robotniczy nie pozwoli na wyyskanie strajków ekonomicznych dla strajku generalnego.

Musi ćwiczyć się w jezuityzmie i macchiawelizmie. Byłe dojsz do celu.

Ten syn prostego chłopca tęskni do własnej potęgi, do rozrostu swej osobistości, do indywidualnej kultury. Nie pragnie zostać wielkim, jako człowiek prosty, przeciwnie, chce przestać być człowiekiem prostym. Chce samemu posiąść wyższe „Samemu” znaczący tu jednak nie tylko o własnych siłach ale też wyłącznie indywidualnie; chce wynieść siebie w górę, a nie „lud”.

Myliłby się ten, który sądził charakter Stendhala czystym wiedejskim dziełem. Z met. przebiega utotnia rzeczywistość ambicja Stendhala, jego w powadze mierze swawolność i artystyczny dyktantyzm. Dyktantyzm jednak w dobru słowa tego znaczenie: dyktantyzm za sposób Baudelaire'a i Wilde'a. Czyli ochocze rozkoszowanie się wszelkim pięknem, pewna kosmopolityczna mieszalność i zamieszanie w różnorodnych obserwacjach. Dalej rozumienie wobec *dandyzmu*, jako wyrazu wysokiego stopnia kultury. Zrozumienie dla zewnętrznej formy, dla *façon*. Przytem uwytłaczanie się w książkach Stendhala jego zmysł psychologiczny, wydoskonalony zapewne przez wrodzoną mu podejrzliwość i nieufność. Cechy te bowiem robią zmysł subtelniejszym, bardziej wyrafinowanym, każą myśli krążyć około najdrobniejszych szczegółów, wyczulają, przeczułają.

Wszystko to przebiega i z dzieł Stendhala. Są one jednak właściwie nieszczerze. Widać w nich pozę. Nie jest to żaden zarzut. Poza, nie jest właściwie jakąś wadą, jak myślać o sobie. — Stanowi ona właściwość ludzi myślących wiele o sobie, dążących do jakiegoś ideału doskonałości. Łukę tę więc, lukę między rzeczywistym stanem ich osoby a tym ideałem wypełniają pozę. — Tak może być, ale niekoniecznie musi być. Poza może być też środkiem ograniczenia się od środowiska, środkiem do tworzenia dystansu między sobą a otoczeniem,

Kalejdoskop śląski.

Jak donoszą z Opola państwa reprezentowane w Lidze Narodów wysłały w najbliższych dniach na G. Śląsk swoich przedstawicieli, którzy będą mieli za zadanie zbadać na miejscu sprawę wykreślenia granicy między Polską i Niemcami.

W Opolu spodziewają się przybycia z początkiem przyszłego tygodnia kilku przedstawicieli Hiszpanii, przedstawicieli Japonii i Chin.

Temps zamieszcza pismo ambasadora Brazylii w Paryżu De Cvnhy który zaprzecza wiadomości, jakoby odmówił przyjęcia roli referenta w sprawie górnośląskiej na Radzie Ligi Narodów.

W sprawie tej ani pośrednio ani bezpośrednio nie porozumiewał się z Ichim.

Rząd angielski polecił ambasadorowi w Berlinie lordowi Abernethy przyłączyć się do kroku ambasadora francuskiego w Berlinie, aby wzmożenie stanowisko koalicji wobec rządu niemieckiego w sprawie ułatwienia transportu posiłków koalicyjnych na G. Śląsk, które w sile 6 batalionów w najbliższym czasie odeszły.

Gdańskie dasy.

Nie mogą się hakerzy Gdańscy pogodzić z myślą, że przecież decyzja prawniczej w sprawie kolei wypadła po myśli słuszności na korzyść Polski.

Wedle telegraficznych doniesień Senat gdański na wczorajszym posiedzeniu uchwalił zwrócić się do Rady Ligi Narodów z protestem przeciwko rozstrzygnięciu wysokiego komisarza Haackinga.

Dziś o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w Gdańsku szereg wieców protestacyjnych przeciwko przyznaniu kolei gdańskich Polsce. Skiepy miały być zamknięte już o godzinie 5-tej popołudniu dla umożliwienia pracownikom udziału we wiecach.

A równocześnie nalega się, by Polska jak najrozkliwiej zajmowała się aprowizacją Gdańska!

Traktat niemiecko-angielski.

Z Berlina donoszą, że został ogłoszony traktat pokojowy niemiecko-angielski.

W związku z nim podają ze źródeł miarodajnych, że po wejściu w życie traktatu ma być podjęte stosunki dyplomatyczne i konsularne między oba państwami. Następnie mają się rozpocząć rokowania w sprawie stosunków handlowych, których nawiązanie i

trudnił, który nakłada świadomość na emocjonalną cząstkę człowieka, czynnikiem stylizującym człowieka.

Był to bądź cały jego Don Juanizm w stosunku do kobiet nazywany może pozę. Wiadomo bowiem, jakąż tenże był właśnie w tym kierunku nieśmiałością. A od tej przesady do typu zdobywcę można drogą „pozy”. Z drugiej strony jednak nie można narzucić na dzieła z punktu widzenia biograficznego. Nie należy uważać twórczości za prosty przekład z rzeczywistości życia. Objawiają się w niej raczej tęsknota i dążenie twórcy. Dlatego też nadł Watteau swym obrazem tak czarujący kolor, że malował *rococo* nie przez pryzmat swego własnego życia, lecz tęsknotą do tego kwiecistego życia, które obejmowało swemi pękniętymi ramionami — innych. Wszak był sam bledy i miedzy i oglądał swe wszystkie fraszki zabawy niejako z — podwórza. Albo dandyzm Baudelaire'a, chorującego często na absolutny brak pieniędzy. Każdy by przyznał, że w takich warunkach trudno być *dandysem*. A jednak on to rozumiał. Może właśnie tęsknotą?

Podobnie ma się rzecz ze Stendhalem, ze Stendhalem „kobięciarzem”. W miłosnych przygodach Juljana Sorel wyżył się wprost jego władzy erotyzm. Odmalował tu wszystkie stopnie zawrotnej rozkoszy, których doznaje biedny chłopak w ramionach strokród i ich towarzysko „wyżej położonej” pani de Rênai, typowej, erotycznej małżonki, istoty szczerzej i dobrej, która musiała mieć jakieś dziwne ławo i tkliwa wejrzenia, gdy patrzyła na swego kochanka. Z jej ciepłych i miękko wynajmujących się ramion, z tej historii o jej rękę, którą ciekawymi wieczorami Julian pokryłemu ścisła, historyi, królestwie jakimś wprost mistycznym ołówkiem, wykwita bujać proza pierwszej miłości, której przedmiotem jak zwykle mężczyzna. A potem w objęcia hardej p. de la Mole, której mi-

utrzymanie rząd amerykański uważa za konieczne. Rząd amerykański oświadczył, że załatwienie traktatu wpłynie na uregulowanie sprawy konfiskat majątku niemieckiego.

Anglja zaniepokojona.

Wedle najnowszych doniesień odpowiedź parlamentu irlandzkiego na warunki rządu włoskiego, została wczoraj wręczona L. Georgowi za pośrednictwem Downing Street.

Na dziś wieczorem została zwołana Rada gabinetowa w celu omówienia tej odpowiedzi.

Co do odpowiedzi De Valery, to nie zawiera ona kategorycznej odmowy, lecz umożliwia dalsze rokowania.

Wedle doniesień dzienników angielskich niepokój w Indiach rozparzył się na przestrzeni 2000 do 3000 mil angielskich. Na obszarze tym ponad 1000 osób miało stracić życie Powstańcy posuwają się w kierunku na Kalkutę.

Pociąg w Kalkucie stało się krytyczne. Do wybrzeża terenu objętego powstaniem wysłano okręt wojenny. Walki trwają ciągle. Pasażerze zaniepokojeni o los angielskich kobiet i dzieci.

Wedle danych doniesień z Londynu sytuacja w południowych Indiach pogarsza się licząc się z formalną rewolucją Hindusów.

Ciężką sytuację wytworzyło zwłaszcza powstanie szesepu Mophas. Ludność tamtejszych obszarów żądała przysłania na pomoc okrętu wojennego.

Nowiny z Rosji.

Sowiecki delegat dla spraw repatriacji przy rządzie letewskim założył u tegoż rządu protest przeciwko niewypuszczeniu na Łotwę uchodźców tyfuśkich.

Wiadomości ze Sztokholmu potwierdzają zamiar rządu sowieckiego zniszczenia ogniem miasta Astrahan które stało się ogniskiem epidemii.

Międzynarodowy związek pomocy dzieciom otrzymał z Rygi telegram od Nansena, który donosi, że dziesiątki dzieci rosyjskich umiera z głodu a m. in. zagraża taki sam los, Nansen jest przekonany, że tylko nadzwyczajna wysyłka środków żywności może przynieść ratunek i prosi o pomoc dzieciom rosyjskim. Nansen wyraża wszelkich do pozyczenia wszystkiego co tylko możliwe w celu niesienia pomocy nieszczęśliwym

między wierzami. Posiada w każdym razie kulturę.

I tam też pociąga tak Stendhal, Grotka jego wielbicielei wybaczy mu ten łatwy wady, które podkreśla Boy. Wybaczy też Boyowi, że je podkreślał. Uczucie ich natomiast to, że Boy, jako zapalony wprost zwolennik Balzaca przyznał się do tego, że książki twórcy „Wielkości i upadku Człeka Biotteau” wydały mu się po Stendhalu — płaskie. Notuje on to naprawdę z zastrzeżeniami, jako że nie chce w niezem naruszyć swego ukochanego Balzaca. Lecz czyż musi się koniecznie przyznawać Balzacowi wyższość nad Stendhalem? Czyż Stendhal nie jest właściwie bardziej zrealizowany, strokroć bardziej zaciekawiający od Balzaca? Czyż dzieła jego nie są bardziej wykończony? Ubożstwo pod względem materiału od Balzaca, czyż nie przewyższają ich znaku koncentracją swych myśli i myśli tych zewnętrzna struktura? O ile był Balzac mistrzem w kreśleniu życia ludzi między sobą, życia społecznego czyż nie dorównuje mu przynajmniej Stendhal, jeżeliż on? wanie przewyższa, psychologią jednostki, swymi świetnymi obrazami życia człowieka w sobie?

Poprostu mówiąc, wolę Stendhala.

Jeszcze raz więc najgorętsze słowa uznania dla Zelańskiego, który tym przykładem dla polskiej literatury jedną z najcenniejszych rzeczy literatury francuskiej. „Czerwone i czarne” nie znajdzie szerokiego oddźwięku, ale za to temu głębszy. Książka ta bowiem mogłaby mieć ten sam pod-tytuł, co „Tak rzecze Zarathustra” Nietzschego: *Ein Buch für Alle und Keinen*. Tak, jak Stendhalowi romansu też poświęcono. Był on w każdym razie jednym z najciekawszych ludzi XIX. w.

Zrozumieć więc łatwo, że obok Nietzschego stał się Stendhalianinem Bourget.

Stendhal przykwa w ogóle silnie ale stosunkowo niewiele tylko ludzi. Styl jego nie jest zdolny pociągnąć ku sobie ogółu świata czytającego. Tem lepiej. Tem jest on ekskluzywniejszym, odrębniejszym twórcą, tem więcej można go mieć dla siebie. Styl jego trzeba wolno smakować. Trzeba rozkochać się w jego wziętości i sutywności. Trzeba odczuć w tych cechach nie suchość, lecz logikę myślenia i wstręt przed wszelkim fraszem. Styl ten jest na pozór akademicko głębi, a jednak mieni się on w najdelikatniejszych odcieniach barwnych. Wyzerpuje przedmiot w sposób niby tylko rzeczowy a jednak błyszczy nastroj

dzieciom rosyjskim. Nigdy w historii świata nie była jeszcze pomoc tak nasłana jak dziś.

Walki grecko-tureckie.

Ze źródeł kemalistów nadchodzą wiadomości że po pięciodniowej bitwie Gracv musiel się cofnąć podostęży zuzerno straty.

Także Havas donosi, że Grecy po 5 dniowej walce nad rzeką Sakarją ponieśli poważną klęskę. Wedle tej informacji armia grecka cofa się w kierunku na Eski Szehir, ponosząc dotkliwe straty. Kemat Bassa rozkazał zgromadzenie naradowe w Angorse.

Wobec groźnej sytuacji minister grecki Theotokis wyjechał na front. W Atenach spodziewają się, że przegrana do ponownej bitwy na drugim brzegu rzeki Sakarji.

Wreszcie doniesienia z Konstantynopola podają, że greckie torpedowce bombardują wybrzeże Morza Czarnego.

Z prasy.

(Belgia wobec sprawy górnośląskiej. — Turcja a Grecja).

W szeregu państw europejskich które z napiętą uwagą oczekują rezolucji Rady Ligi Narodów w sprawie G. Śląska, Belgia zajmuje niepoślednie miejsce. Belgijski korespondent *Journal de Pologne* pisze:

Naród belgijski interesuje się żywo kwestią G. Śląska, od rozwiązania której zależy nasz spokój i bezpieczeństwo. Nie można zapominać, że interes nasz w tej sprawie są zaangażowane (naczy) — wszelki interes Japonii lub Włoch. Jesteśmy bezpośrednio sąsiadami Niemiec, których apetyty imperialistyczne winno być sahamowane za wszelką cenę. Pomimo nalegań ze strony Francji, nie jesteśmy dopuszczalni do udziału w Radzie Najwyższej — stało się to z przychyty Lloyda Georga — abwiatającego się, powiedzmy szczerze, kapitalizmu niemieckiego.

Jesteśmy najmocniej przekonani, że prawa Polski do G. Śląska są niezaprzeczalne. Podział terytorii spornych wynikł jedynie z powodu klauzuli traktatu wersalskiego, lecz podział ten winien być dokonany sprawiedliwie, nie faworyzując interesów niemieckich.

Nie ukrywaliśmy nigdy zdania naszego w tym względzie dlatego też Belgia nie mogła wziąć udziału w Radzie Najwyższej; w interesie Lloyda Georga należało odosobnić Francję i pozbawić ją, podczas obrony Polski, jej sojusznika Belgii. Nie ulęga wątpliwości, że sprawa G. Śląska byłaby przybrała inny obrót w komisji międzynarodowej, gdyby po stronie Francji stała Belgia, kraj, który pierwszy byłby wystawiony na

Wojnę „jankrów“ niemieckich, odbudowa-
nych i silnych posiadaniem G. Śląska górni-
czego i przemysłowego. Tak, głos Francji,
skłusj poparciem naszym, miałyby wpływ kształ-
tujący na ostateczną decyzję w tej tak
ważnej dla bezpieczeństwa Europy sprawie, a
jednocześnie przysłał nasza byłaby zabez-
pieczona.

Leż Lloyd George zdecydował inaczej.
Francja i Polska ci dwaj groźni przeciwnicy
Niemiec niepokoią go, należy więc im prze-
stąpić w pognębieniu tych, którzy nie za-
wahali się parzyć mordem wojnę światową
człemu, najcięższą klęskę, która dotknęła
ostatnio ludzkosć.

Jesteśmy głęboko dotknięci odmową L.
George'a. Protestujmy przeciw obrzydliwej wy-
rządzonej naszemu narodowemu prestige i do-
magamy się przyjęcia naszych delegatów do
Rady Najwyższej w szczególności, gdy będą
rozpatrywane sprawy śląskie i związane z
nimi obrona praw Polski.

W Ciesie czytamy:

Wśród paryskich postanowień Rady
Najwyższej znalazło się także orzeczenie
stwierdzające że mocarstwa koalicji zachow-
ają neutralność wobec toczącej się wojny
grecko-tureckiej i że pozwalają prywatnym
przedsiębiorstwom na dostarczanie amunicji
i innych środków wojennych obydwu wal-
czącym stronom. Tłumacząc to na język
codzienny, trzeba stwierdzić, iż odtąd za zgo-
dą państw koalicyjnych wojna na wschodzie
toczyć się będzie bez żadnych ograniczeń aż
do wyczerpania jednej ze stron. Jest to za-
tem zwój zwycięstwo angielskiego a nie
francuskiego punktu widzenia. Francja do-
magając się, jak wiadomo, interwencji państw
koalicyjnych i nie dopuszczając do decydują-
cego zwycięstwa żadnej ze stron w obawie,
że wywoła to odrazu zagnienie sprawy Kon-
stantynopola, który strona zwycięska będzie
oczywiście próbowała zająć. To zaś nawiązo-
by wywołanie konflikt z jednym lub też z
wszystkimi państwami koalicji okupującymi
obecnie cieśninę i Konstantynopol.

Decyzja paryska idzie niewątpliwie na
rękę Greckom wspieranym też poważnie przez
wpływy angielskie, którzy, jak ktoś trafnie
określił, biją się dziś w Azji mniejszej za-
miast armii angielskiej zajmującej Mezopo-
tamię, na którą niewątpliwie przysłałyby kolej
w razie asanupcia się Greków z widowni. Wal-
ka grecko-turecka jest bowiem niezmiernie
jak ogniem w walce, jaką Anglia wypo-
wiedziała Islamowi z pod sztandaru tureckie-
go. Ostateczne zniszczenie wpływów ture-
ckich ma przypieczętować oddanie Konstan-
tynopola odbudowanemu państwu bizantyń-
skiemu czy wielko-greckiemu. W ten sposób
Anglia chce zapobiedz przejściu cieśnin
w ręce rosyjskie czy też na razie bułgarskie.
Lecz, że rządy greckie nad Bosforem dadzą
jej dostateczną ilość wpływu, a żeby udar-
mnie pochód Rosji ku Morzu Śródziemnemu,
który od dwóch wieków był kamieniem wę-
gelnym rosyjskiej polityki mocarstwowej.

Nie dziwnego, że w walce tej Rosja
obecna, bolszewicka, która w zasadzie nie
porzuciła dążeń imperialistycznych Rosji car-

skiej, znalazła się po stronie tureckiej. Wą-
tpliwym jest bardzo, co prawda, czy konające
z głodu państwo sowieckie będzie w stanie
udzielić rządowi angielskiemu jakiejś powa-
żniejszej pomocy, przynajmniej na razie. Je-
żeli jednakże uda mu się przewyciężyć kry-
zys, akcja rosyjska doprowadzić może do po-
ważnych zakłóceń, zwłaszcza na półwyspie
Balkkańskim gdzie wpływy sowieckie pracują
z całym wysiłkiem, by wbrew woli rządu
stambuljskiego rzucić Bułgarię w wir walki.
Energiem akcja terytoryczna komunistów
serbskich, bodaj, że z tym właśnie programem
pozostaje w związku. Atak militarny
na Rumunię, o którym tyle się mówi w osta-
tnich czasach, jest, zdaje się, ostatnim pun-
ktem programu i na razie w grę zapewne
nie wchodzi. Spróbowano go wówczas,
gdyby się okazało, że grunt na tyłach Ru-
manji jest dostatecznie przygotowany.

Być może, że sżobosć wewnętrzna lub
wyszczynająca się w Rosji anarchja pokrzy-
żują te plany. W każdym razie stwierdzić
wypada, że decyzje paryskie zamiast akroćić
wojnę, wzmogły jeszcze prawdopodobieństwo
jej rozszerzenia się. W każdym razie nie
przyczynią się one do nastąpienia stron
walczących przekonaniem o konieczności zawar-
cia rychłego pokoju.

O pracę zdemobilizowanych.

P. A. T. ogłasza:

Ministerjum pracy i opieki społecznej,
chcąc przyjąć ze skuteczną pomocą bezro-
boczym z pośród zdemobilizowanych żoł-
nierzy, zwrócić uwagę na prowadzenie obecnie
i zamierzone roboty inwestycyjne państwowe
i komunalne, celem zatrudnienia przy nich
bezrobotnych. W tym celu w miejscowościach
o większych skupieniach bezrobotnych zdemobilizowanych żołnierzy (Warszawa,
Łódź, Częstochowa, Włocławek) powołano
specjalne komisje dla zatrudnienia na ro-
botach publicznych bezrobotnych zdemobilizowanych żołnierzy. Pierwsze posie-
dzenie takiej komisji w Warszawie, odbyło
się w dniu 9 b. m. pod przewodnictwem
delegata Ministerjum pracy i opieki społecz-
nej, radcy Ministerjalnego J. Dreckiego z u-
działem intynerów, oraz przedstawicieli Mi-
nisterjum spraw wojskowych, departamentu
pośrednictwa pracy i opieki społecznej i pa-
ństwowego urzędu pośrednictwa pracy w War-
szawie.

Przewodniczący w obszernym przamó-
wieniu przedstawił stan bezrobocia w War-
szawie i podkreślił konieczność walki z tem
bezrobociem, stale powiększaniem wskut-
k napływu zdemobilizowanych żołnierzy. Dla
tej akcji powołana została komisja zatrud-
nienia zdemobilizowanych żołnierzy na ro-
botach publicznych. Oczywiście, doświadcze-
nie, nabyte w latach poprzednich musi
być wykorzystane w ten sposób, aby: 1. unik-
nąć demoralizacji robotnika, dając mu moż-
ność pracować w warunkach normalnych
i technicznie należycie przygotowanych; 2.

urzędy pośrednictwa pracy zwracały bezna-
wagę na kwalifikacje robotnika i 3. urzędy
pośrednictwa pracy jedynie polecały kandy-
datów, gdyż przyjmowanie będzie należało
wyłącznie do kierownictwa robót.

Przedstawiciele reprezentowanych urze-
dów i instytucji złożyli plany projektowanych
robót, poczem przyjęto wnioski następujące:

1. Reprezentowane władze i instytucje
nadesłać do P. U. P. P. spis przedsięwzięć,
prowadzących roboty;

2. należą dążyć do zobowiązania przed-
siębiorców, aby zgłaszali w P. U. P. P.
wszystkie wolne miejsca;

3. należą zobowiązać przedsiębiorców
do zatrudnienia, przy prowadzonych prac-
niach robotach jaknajwiększej liczby robo-
tników z pośród zdemobilizowanych żołnierzy-
kandydatów P. U. P. P.

Przedstawiciel magistratu napotkał
wnioski powyższe, przez dodanie nowego,
aby przy zawieraniu umów z przedsiębior-
cami zobowiązywać ich do przyjmowania ro-
botników, jedynie z pośród kandydatów
urzędu pośrednictwa pracy.

Również przyjęto wnioski przed-
stawiciela dyrekcji robót publicznych: 1. aby
wszystkie instytucje, prowadzące roboty pu-
bliczne, były obowiązane zawiadamiać P. U.
P. P. o zawartych umowach i liczbie prac-
ujących robotników i 2. o konieczności o ga-
nizowania robotniczych spółek zarobkowych
szczególnie dla robót ziemnych, wobec wze-
widywanego braku takich robót i braku
robotników ziemnych.

W najbliższych dniach odbędzie się
pierwsze posiedzenie takichże komisji w Łodzi,
Włocławku, Opatowie i Tomaszowie Ma-
zowieckim, jako w miejscowościach skupia-
jących największą liczbę bezrobotnych z po-
śród zdemobilizowanych żołnierzy.

Reorganizacja M. S. W.

Z dniem 22 b. m. weszła w życie no-
wa organizacja Ministerstwa Spraw Wojsko-
wych na czas pokoju. Równocześnie prze-
stała istnieć Naczelne Dowództwo Wojsk
Polskich.

Na czele Ministerstwa stoi Minister
spraw wojskowych z Radą Wojenną, jako
organem doradczym. Prvy Ministrze istaje
tak zwany Gabinet Ministra (szef pułk. Sza-
kowski) dla celów reprezentacyjnych i za-
łatwiania spraw z najwyższymi władzami w
kraju. Razem z Adjutanturą zatrudnionych
tam będzie 33 oficerów.

Rozkazy Ministra opracowują: Sztab
Generalny, Szefostwo Administracji i Wojs-
kowa Kontrola Generalna — szefowie tych
władz są na prawach podsekretarzy stanu.

Sztab Generalny prowadzi prace przy-
gotowawcze na czas wojny w dziedzinie or-
ganizacji, wyszkolenia i uzbrojenia armji.
Szefowi Sztabu Generalnego (jan. Sikorskie-
mv) dodanych do pomocy jest 2 zastępców
(obadkane na razie tylko jedno miejsce przez
jen. Malexewskiego).

Sztab Generalny dzieli się na 5 Od-
działów: Organizacyjny (pułk. Prich) z wy-
działami: organizacyjny, mobilizacyjny i
ordre za batalie — oficerów 36. II. Infor-
macyjny (pułk. Metuszewski zast. pułk. Si-
korski Lanjeu) z 3 wydziałami: organizacyj-
ny, ewakuacyjny i wywiadowy — ofice-
row 64. III. Sztabowy (pułk. dr. Kukiel, za-
stępca pułk. Anders) z 5 wydziałami: re-
gulaminowy i wykszolenia, szkolnictwa woj-
skowego, przysposobienia rezerw, wychowa-
nia fizycznego, oświaty i kultury — oficerów
49. IV. (pułk. Kwasiński) ma dwa wy-
działy: kancelaryjny i etapowy, tudzież dwa
samodzielne sztaby materialnego zapatrze-
nia i żywności — oficerów 30. V. Perso-
nelny z wydziałami: organizacyjny, oso-
bony i kadrowej — oficerów 30. Razem
w całym Sztabie Generalnym 207 oficerów.

Szefostwo Administracji kieruje spra-
wą administracyjną siły zbrojnej i jej zaopa-
trzenia. Szefowi (gen. Michaelisowi) dodany
jest do pomocy jeden zastępcy (gen. Crikel).

Bezpośrednio podporządkowany jest mu
Oddział Administracyjny (pułk. Starzewski)
z Wydziałem administracyjnym i handlowym,
dalej samodzielny Wydział przemysłu wojen-
nego (gen. Reynold). Wszystkich razem ofice-
row 74 w tej grupie wydziałów.

Następnie podlegają mu Departamenty
w liczbie 10 z których każdy obsługuje pe-
wną broń i rodzaj służby.

Wojkowa Kontrola Generalna układa
budżet i przeprowadza wszelką kontrolę, pie-
niężną i materialną. M. S. W. Szefa Kontroli
Gener. jest na razie nie obsadzony, kieruje
nię pułk. dr. Gurecki, zastępcy szefa. Do
Kontroli Gener. należą 3 oddziały i 1 samo-
dzielny Wydział: I. Kontrola zestawienia
budżetu (pułk. Szubert) z 2 wydziałami:
kontrola służby intendentury, inoich służb
i kierownictwa działów kontroli gospodar-
czej — oficerów 17. III. Kontrola Admini-
stracyjnej (pułk. Fitz) z 2 wydziałami: dla
spraw centrali i dla spraw w Okręgach kor-
pusów — oficerów 9. Samodzielny Wydział
Centralny Księgowości (u. w. Peschel). Ra-
zem w Wojku. Kontroli Generalnej zaję-
tych będzie 48 oficerów.

Ogółem etat Ministerstwa Spraw Wojs-
kowych na czas pokoju wynosi 778 ofice-
rów, 336 szeregowych i 56 sił cywilnych.

Złączenie z tą nową organizacją zarzą-
dczą została przeprowadzona biur wojsko-
wych na inne lokala, zamiana lokali i t. p.
translokacje. Główne zmiany polegają na tem,
że Dowództwo Okręgu Generalnego przenie-
sione się na Krakowskie Przedmieście 11, czę-
ściowo zaś na Konwiktorską 11 i do Galerii
Luxemburga — natomiast do gmachu, przez
D. O. Gen. opróżnionego, na placu Saskim 7,
sprawdzą się Oddziały Sztabu Generalnego,
rozrzucone do ycheras na mieście. Dowództwo
Złanda m. r. j. przeniesie się do pałacu
Mastowskiego — dotychczasowa Sekcja Po-
borowa, wchodząca w skład Departamentu X
idzie na Król-wską 35 — lokal przy ulicy
Królowskiej 2 p. Oddział III Sztabu zajmie
Główna Kasa Kasowa. Przeprowadzki te ma-
ją być w ciągu najbliższych 3 dni dokonane.

Ważnym jest jakiś czas aż do ukon-

Helena Hempel.

18)

Dni przeżytych w obleżonej twierdzy.

(Przemyska 1914-1915).

LUZNE NOTATKI

(Ciąg dalszy)

D. 12 marca.

Zamieć śnieżna trwa dalej już od trzech
dni. Dniś rankiem znalezione na fortach
śrościu zamartwych żołnierzy; stojące na straży,
schronili się przed śniegiem do budki, którą
sobie w polu postawili ze zbitych kilku de-
sek. Ta wązła zastona nie ocaliła ich od
śmierci, tembardziej, że byli już od głodu
prawie bez kropli krwi w żyłach.

Przywieziono nam też do szpitala w tych
czasach duto szeregowców z odmrozonemi
nogami.

Ta sama nędra dotyka mieszkańców
wioski pobliskich. Jed-n z mieszczan tutej-
szych opowiada, że wyszedłszy na wieś, za-
szedł do jednej z chat na uboczu stojącej,
gdzie go uderzył bardzo smutny widok:
w kącie niedanej, nieogrzanej izby, leżała na
ziemi zasłonięta kilku łachmanami, kobieta
z córką. U jej stóp leżała druga córka, już
martwa. Obie żyjące jeszcze były tak z sil-
wyczerpane, że już nawet podnieść się nie
mogły, aby wynieść zwłoki; leżały bez ruchu,
patrząc w odrętwieniu wokoło i czekając
każdej chwili takiego samego końca...

D. 13 marca.

Komisja wojskowa przystąpiła już do
sąbierania częściowego ostatnich krów po

domach, nawet tam, gdzie znajduje się po
6 lub 7 dzieci, pozbawiając je tego jedy-
nego pokarmu... Taż sama komisja ma kon-
trolować odrazu zapasy żywności, jakie mie-
szkańcy mają jeszcze w komorach i exego
znajdnie za wiele, użyć na potrzeby wojska.
Tymczasem „za wiele“ już dawno nikt nie
ma — można się więc spodziewać, że i w tem
będą nadszerecia...

W ostatnich dniach — jak opowiadają —
dwa bataljony węgierskie, przeszły dobro-
wolnie w niewolę Rosjan, podczas jednej
z bitew na fortach. Takie ucieczki mnożą
się codziennie. Węgrzy wogóle niechętnie się
już tu bicia, szemrząc: „Po co mamy bronić
Galicji, która nas nie obchodzi, podczas gdy
nasz kraj zagrożony jest najazdem?“ Rzecz
wiele naturalna, że zmuszeni isć w bój, do
którego żadna ich nie zagraewa idea, wolą
raczej życie i zdrowie ratować, poddaniem.

D. 14 marca.

Gmach internacki już niedługo po za-
jęciu na szpital, przedstawiał widok atra-
znego zniszczenia: białe, czyste wprzód
mury sal, są już obdrapano i poplamione,
betonowe podłogi korytarzy, schody, drzwi —
postzerbione; duży dżoniovych szyb wybitych;
motory do ogrzewania i oświetlenia —
uszkodzone; zlewki i kanały — zapchane;
dwie pompy studniowe — zepsuta; wode-
ciagi już tylko w suterenach funkcjonują...
Kiedys, na zrestaurowanie kompletne, trzeba
będzie dziesiątki tysięcy koron. Kto je za-
rządzi?.. Oto zagadka. P. kapitan Mat. po-
wtarza wprawdzie, że „wszystko będzie wy-
nagrodzone...“ ale sądząc z tego, co dotąd
się dzieje w tym wzg. dziedzie, bardzo ufać te-
mu nie można...

D. 17 marca.

Jak wojna wpływa na rozwinięcie dzi-

kich skłonności u ludzi, którzy ich pierwiastki
już w sercach noszą, może służyć za przy-
kład opowiadanie rannego żołnierza, Rosjaka,
który dziś przybył do naszej sali. Przez
straskanej nogi, ma on dwie rany od ba-
gneta w pierśiach. Upadłszy po postrzale
w nogę, na ziemię, ujrzał leżącego opodal
równie rannego, żołnierza Rosjanina. Spoi-
rzawszy na siebie z nienawiścią, zaczęli się
wzajemnie przeklinać i znieważać nębal-
żywszemi słowami, wreszcie każdy chwycił w
swoją karabin i między leżącymi kalekami
rozpoczęła się mijała walka. Tak w końcu
powiedział: „Już-smy sobie zadali z kole-
po dwa pchnięcia bagnetem, kiedy widząc,
że tamten się jeszcze rusza i może mnie do-
bić, zebrałem wszystkie siły i na wskrosz go
przekłułem. Został tam niezwywy, a mnie tu
przyniesli...“

Gdy go pytano, czemu zamiast mordo-
wania się, nie przyszło im na myśl, by się
raczej wzajemnie ratować, odrzekł: „Ożło-
wiek podczas bitwy już nie wie co robi,
nie widzi, nie słyszy, nie czuje, nie my-
śli tylko na oślep — bije, siecze, tłucze,
póki mu tehu stanie...“

D. 18 marca.

Pomędzy austriackimi oficerami są tacy,
których obojęcie z rosyjskimi jest zupełnie
bez zarzutu; spotyka się jednak innych, któ-
rzy z bestjaktem dają im uczuć przykrość
położenia. Oto w jednym ze szpitali, szef
sanitarny dr. Giz., któremu jeszcze w dzień
Nowego Roku, ranny kapitan rosyjski K.M.,
złożył życzenia pomysłowości w imieniu swych
szpitali, jako najwyższy szarż w całym
szpitalu, dowiódł wielkiego braku delikatno-
ści, odpowiadając mu słowami, które chciał
uczynić upokarzającymi: „Nie zapominaj pan,
że jesteś tylko więźniem“.

Ciekawą rzecz, jaką ten p. Giz. i jemu

podobni, przytoczył mi, gdy owi „więźnio-
wie“ wzięli się dnia pewnego „wolnymi zdo-
bywcami Przemyska“ — co, jak się zdaje,
w najbliższej przyszłości się stanie?

W mieście, wśród przeważnej części
mieszkańców, od paru dni nastój gorączko-
wy i niepokój, wobec niepewności: co teraz
nastąpi? Wiele bowiem jest takich, którzy
do dziś dnia ze słupą biernością, wierzyli
w nieporażoność twierdzy, poręczaną wszyst-
kimi oficjalnemi organami. Są więc teraz
zmieszani, wytrąceni z równowagi w swych
zapartywanach.

Wojskowi z obu narodowości zgadzają
się w twierdzeniu, że tylko licha administra-
cja upiera się Przemysł podda się wpieryw,
nie dopuściłaby do tego znakomite budowa
tej fortecy. Rosjanie dają za przykład Port-
Artur, który, mimo, iż skonstruowany z da-
leko mniejszą pomysłowością, został przez
Japończyków zdobyty dopiero po 11 miesią-
cach, a zawierali tyle żywności, że po odta-
pieniu w jakiejś ich części zdobywcem, reszta
starczyła dla zżłogi jeszcze na kilka mie-
sęcy.

Do naszej przelożonej przysłała dziś
jedna z siostr zakonysh od gospodarstwa,
m więcej, iż ta siostra, która ma nadzór nad
szkoleniem, planuje, bo widzi, że zapasy się
wyczerpują, starczy ich tu na bardzo krótko.
Matka Franciszka ze spokojną i pogodną
twarzą, odpowiada: „Powiedz jej siostrzyczko,
niech się nie obawia, że kilka dni sprawa
da do zżłoty. tyle żywności, że na głód nie
będziemy skazani“.

Przełożona ma niejako jasnowidzenie
tego, co wrótce zapewne nastąpi...

(Ciąg dalszy nastąpi)

czenia specjalnych robót, do których zostały powołane, czynnych będzie kikanacie urzędów wojskowych jak komisje weryfikacyjne, likwidacyjne, superrewizyjne, demobilizacyjne i t. p. w sile 196 oficerów, 132 szeregowych i 72 pracowników cywilnych.

KRONIKA.

Lwów 27 sierpnia 1921.

Kalendarz.

Niedziela, 28 sierpnia.

Rzym.-kat.: Augusta.

Gr.-kat.: Usp. B.

Słowiański: Wyszomira.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 34, zachód słońca o godzinie 6 minut 17.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 25 stopni.

Poniedziałek, 29 sierpnia.

Rzym.-kat.: Ściegłe św. Jana

Gr.-kat.: Nerukot w obr.

Słowiański: Racibora b.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 35, zachód słońca o godzinie 6 minut 15.

— Prezydent miasta od dnia 27 sierpnia 1921 r. począwszy będzie przyjmował strony tylko w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 11 do 1 w południe.

— Wobec rozpoczętej Likwidacji Okręgowych Urzędów Przywozu i Wywozu, termin ukończenia której jest ściśle określony, wywa się wszystkie osoby, które w myśl rozporządzenia z dnia 1 grudnia 1920 r. (Monitor Polski Nr. 20 z 1921 r.) mają prawo do zwrotu pobranych przez Urzędy Przywozu i Wywozu opłat manipulacyjnych, aby w ich własnym interesie zgłaszały reklamacje nie później niż do 15 września r. b.

— Otwarcie agencji pocztowej w Stanisławce dokonane zostanie z dniem 1 września b. r.

— Obywatelstwo honorowe. Rada gminna miasta Łańcuta nadała ks. Walentemu Mazankowi, proboszczowi w Łańcutie i dyrektorowi prywatnego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego SS. Boromeuszek, honorowe obywatelstwo za zasługi położone na polu szkolnictwa, a w szczególności za założenie seminarjum nauczycielskiego, połączonego z 7-klasową szkołą ćwiczeń w Łańcutie, a to z okazji uzyskania dla zakładu prawa publiczności i z okazji pierwszego egzaminu dojrzałości w b. r.

— Z „Sokoła Macierzy”. Na dochód odnowienia gmachu i uruchomienia zakładów gimnastycznych, urzęda „Sokół Macierzy” we Lwowie festyn w niedzielę 28 sierpnia 1921 na Wyższym Zamku.

W programie, który podają afisze, przez wielu niezwykłych atrakcji, do wygrania koni robocze, znacznej wartości. Ciągnięcie za zezwoleniem Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej w Warszawie L. 69290/21 na losy w cenie 300 Mp.

— Ciągnięcie odbędzie się na festynie o godz. 6 wieczorem po wyprzedaniu najmniej 600 losów pod kontrolą publiczności i Władzy.

W razie nierozsprzedaży zwraca się cenę losu na miejscu.

— Jubileusz Towarzystwa naukowego w Warnie. Dnia 28 sierpnia b. r. obchodzi bułgarskie Towarzystwo archeologiczne w Warnie ówczesny jubileusz swej działalności. Badania naukowe dziejów wyprawy warneńskiej i bohaterkiej śmierci króla Władysława — o to jedno z zadań tej instytucji, która poświęciła mu osobny dział w tamtejszym Muzeum. Bułgarowie kważają Warnę za pierwszego bohatera w walkach o wyzwolenie ludów południowo-słowiańskich. Związek Polskich Towarzystw Naukowych, Towarzystwo Historyczne, Towarzystwo Miłośników Przeszłości Lwowa i t. d. wystąpiły do Warny pismami gratulacyjnymi, jako dowód sympatii narodów, które przed półtysiącem lat przelewały razem krew na pobożewiskach Wschodu.

— Komitet Organizacyjny Zjazdu Katolickiego w Warszawie przypomina, że 29 sierpnia upływa termin zgłoszeń na obiady i kolacje. — Osoby pragnące zapewnić sobie wyżywienie na czas Zjazdu winne bezwzględnie przelać pod adresem Komitetu Organizacyjnego (Warszawa, Miodowa 13), przekazem pocztowym lub w inny dowolny sposób należność za obiad i kolację na jeden dzień (200 Mk.), lub na dwa dni (400 Mk.), lub wreszcie na wszystkie trzy dni (600 Mk.) z dokładnym podaniem imienia, nazwiska i adresu wysyłającego, oraz z wy-

szególnieniem na które dni żyzną sobie wyżywienia.

Zamówić można tylko łącznie obiad i kolację. — Z powodu wzrostu drożyzny Komitet zastrzega sobie zażądania dopłaty. Zamówione w ten sposób obiady i kolacje będą wydawane w wigiliję Zjazdu w lokalu Komitetu, a podczas Zjazdu u wejścia do sali obrad.

— Związek spedytorów we Lwowie zawiadomiam, że wobec zwiększenia się kosztów administracyjnych i utrzymania zaprzęgów zostało podwyższone z dniem 22 sierpnia b. r. o 50 proc. wszelkie stawki podane w tryfie z dnia 4 lipca b. r. od punktu A. do J. włącznie, za wykonywanie wszelkich czynności spedytorskich.

— Kupcy warszawscy w walce z drożyzną. Pisma warszawskie donoszą: Na wezwanie Ministra handlu i przemysłu o przyczynienie się do zahamowania drożyzny, kupcy kolonialni uchwalili na swoim zebraniu polecić Stowarzyszeniu kupców towarów kolonialnych opracowywanie na pewien stały okres czasu ceduły cen obowiązujących wszystkich członków Stowarzyszenia. Ceduła taka stała publikowana będzie w pismach i podawana do wiadomości władz

— Zniżenie cen w restauracjach warszawskich. Pisma warszawskie donoszą, że restauratorzy i cukiernicy warszawscy, chcąc współdziałać w zwalczaniu drożyzny, zobowiązali się wydawać po niższej cenie potrawy i napoje w pewnych godzinach. mianowicie restauratorzy obiady z 3 dań po 120 Mk. od 1 do 5 popoł. i kolacje wiejsne po 200 Mk. od 8 do 11 wieczorem, zaś cukiernicy kawę (20 Mk.), herbatę (10 Mk.) mleko (20 Mk.) i bułkę (15 Mk.) od 7 do 10 rano i od 9 do 11 wieczorem.

— Aresztowanie organizacji bolszewickiej na Wołyniu. Z Łucka donoszą do Kurjera porannego: Od maja b. r. organy wywiadowcze były na tropie bolszewickiej organizacji destrukcyjnej. Organizacja ta obejmowała teren Wołynia, Małopolski wschodniej i Biskorusi. W lipcu przeprowadono wreszcie aresztowania na całym Wołyniu. Aresztowano masę członków i kierowników organizacji. Podczas swej działalności organ zajął dokonał kilka morderstw na obywateli polskich oraz kilka napadów. Śledstwo wstępne wykazało, że zasadniczym zadaniem organizacji było obalenie obecnego ustroju społecznego w Polsce. Do uskutecznienia powyższego celu organizacja miała użyć wszelkich środków. W akcji przewidywane były masowe morderstwa przedstawicieli władz polskich, wojskowych i obywateli ziemskich, niszczenie komunikacji i t. d. Obecnie cała sprawa znajduje się w rękach prokuratury sądu okręgowego w Łucku. Prokuratura wydzieliła z całej sprawy docho- dząc dwa sprawy dwóch morderstw, popełnionych przez członków organizacji w celach zysków pieniężnych i uczestników morderstw oddano pod sąd doraźny, który odbył się 30 lipca. Wyrokiem sądu doraźnego skazano 6 uczestników zabójstwa na śmierć. Wyrok wykonano do 24 godzin. Dochodzenia przeciw reszcie aresztowanych jeszcze nie ukończono.

— Olbrzymie rozpadliny we Francji. Jak donoszą dzienniki francuskie, w Chinon we Francji powstały nagłe rozpadliny ziemskie, z których największa ma 100 m. szerokości i 60 m. głębokości. Daje się również odczuwać lekkie trzęsienie ziemi.

— Trzęsienie ziemi. Wedle doniesień z Frankfurtu nad Renem odezto na wzgórzach niedaleko miasta wezoraj między godziną 9 a 11 wieczorem silne trzęsienie ziemi.

— Małżeństwo ojca prezydenta Hardinga. Amerykańskie i angielskie pisma donoszą o małżeństwie 70 letniego ojca prezydenta Hardinga, doktora George Hardinga. Times donoszą: Dr. Harding wziął ślub w Monroe (Michigan) ze swoją dotychczasową pielęgniarką miss Sewern, liczącą lat 42. Natomiast zupełnie inaczej przedstawia to wiadomości Daily News, pod tytułem: „Ojciec prezydenta ucieka ze swoją typistką” donoszą co następuje: Wielką sensację wywołała wiadomość że Dr. George Harding, ojciec prezydenta Stanów Zjednoczonych, uciekł z Marien w stanie Ohio i ożenił się pokrywając w Monroe (Michigan) ze swoją typistką. Twierdzą, że dr. Harding nie zdołał otrzymać w Windsor w Kanadzie potrzebnej do małżeństwa licencji i udał się bezwzględnie ze swoją narzeczoną imieniem Alice Sewern do Monroe, gdzie protestancki pastor ułatwił mu ślub. Dr. Harding podał wiek 76 lat, miss Sewern 52. Prezydent Harding był mocno zdziwiony wiadomością o ślubie ojca.

— Zakład S. S. Najświętszej Rodziny z Nazaretu we Lwowie, Unja Lubelska 9 donosi, że wpisy do gimnazjum liceum i klas normalnych trwają od 29—31 sierpnia.

Nauka rozpoczyna się 1 września, egzamina wstępne i prywatystek odbędą się 2 i 3 tegoż miesiąca.

— Otwarcie lecznicy dla ubogich. Przerwana wskutek wypadków wojennych ordynacja w Poliklinice powstecznej (Lindego 5), rozpoczyna czynność z dniem 1 września b. r.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Sobota 27 b. m. „Dziewczyna z Holandji”.

Niedziela, 28 b. m. „Dziewczyna z Holandji”, Kalmana, operetka.

Poniedziałek, 29 b. m. „Dziewczyna z Holandji”, Kalmana, operetka.

Wtorek, 30 b. m. „Kobieta bez skazy”, komedia w 3 aktach G. Zapolskiej.

Sroda, 31 b. m. „Kobieta bez skazy”, komedia w 3 aktach G. Zapolskiej.

Z teatru. Wobec przepelnienia widowni na przedstawieniu „Dziewczyna z Holandji”, operetka ta będzie grana do poniedziałku włącznie. Sukces premiery, dzięki grze pp.: Brzeskiej, Miłowskiej, Kasprzowiczowej, Kuligowskiej, Świeżego i Tatrzańskigo — wielki.

We wtorek, d. 30 b. m., wzbudzająca wielkie zainteresowanie „Kobieta bez skazy” G. Zapolskiej. Świetna ta komedia w nowej oprawie scenicznej ukaże się w wystudjowanej grze pp. Basilewskiej, Trepzo, Niemirycz, Wronskiej, Dębickiej, Malinowskiej, oraz pp. Bystrzyńskiego, St. Bonnarda, Hierowskiego, J. Rygiara, Tartakowicza, Nawrockiego, Czarkiego i Łazarzewicza.

Reżyserja dyrektora Czarnowskiego. Szuka ta rozgłoskiej dziś aorki na scenach zagranicznych, wzbudza wielkie i zasłużone zainteresowanie.

Dr. Tadeusz Lubaczewski. Jugosławia. — Warszawa 1921. — 8° str. 121. Zapisując na razie pojawienie się tej pracy, odkładamy sprawozdanie z niej na później.

„Wschód Polski”, miesięcznik polityczny poświęcony sprawom polskim ziem wschodnich oraz polskiej polityki na wschodzie, wydawnictwo Towarzystwa Straży Kresowej. Wyzedł Nr. 6 i 7 za miesiąc czerwiec i lipiec. Duży tom 10 cjo arkuszyowy w dziele artykułowym zawiera następujące prace: Bolesław Sroeki: Problem przyszej Rosji, — S. J.: W sprawie organizacji Kościoła Wschodniego w Polsce, — Kamierz Sochaniewicz: Sprawa rewindykacji archiwów i misja kulturalnego Polski od Rosji, — Antoni Zaleski: W sprawie polityki narodowościowej na Wołyniu, — Władysław Studnicki: Kolonizacja i rozwój gospodarczy naszego Wschodu, — St. Dangel: Emigracyjne emigracyjni na Litwie po roku 1831, — H. Mościński: Z korespondencji Murawjewa Bogata część aktualna zawiera szereg przeglądów i artykułów wziętych w następujące działy: Przegląd polityczny, Przegląd prasy, Zagadnienia bieżące, Korespondencje i sprawozdania, Kronika polityczna, Z Towarzystwa Straży Kresowej.

W załączeniu obserwuj artykuł polemiczny p. Bolesława Srokiego, p. t. „Akcja przeciwko Towarzystwu Straży Kresowej w prasie i w Sejmie”.

Z MUZYKI.

Ostatnie przedstawienie „Aidy” (środa 24 b. m.) zaliczyć można do najładniejszych wieczorów operowych. Sięgając pamięcią wstecz, nie znajdujemy prawdopodobnie umiej- śnitniej zestawionego na lwowskiej scenie zespołu do „Aidy”, swążywszy, że tym razem dopisali wszyscy soliści bez wyjątku i równo- czśnie. Wspaniałe dzieło Verdiego zajaśniało więc — gdy chodzi o wykonanie party solowych — w pełnym blasku swej niezrównanej piękności.

Wyróżając to uznanie, trudno jednak oprócz się myśli, że istnieć musi jakiś choć- chlik teatralny, jakiś demon złośliwy, umyśl- nie wprowadzający dysharmonię, gdy wszyst- ko wiedzie się jak najlepiej. Ten zły duch — bezsilny wobec dzielnego zespołu spiewa- ków — zajął miejsce w orkiestrze i tam, ukryty w jakimś kąci pod pultami, płał najrozmaitsze figle. On to kazał instrumen- tom niektórym „wrywać się” nie w porę, odwracał uwagę grających od batuty, a na chwilę przerwał nawet muzykę baletową i wywoływał w orkiestrze rozmaite niespo-

dzianki dość niemiłe, jednym słowem: psuł wedle możliwości wspaniałe efekty wydobyte przez spiewaków...

Partie Aidy odśpiewała p. Józefa Zacharska. Przepiękny jej sopran dramatyczny znalazł tu szerokie pole do popisu. Znawcy sztuki wokalecy zauważyli niezawodnie zaletę u tej spiewaczki może wyjątkową: liryczne zabarwienie jej „mezsa voce”, tak pięknie przeciwstawione do dramatycznej w wyższych pozycjach potęgi tego głosu. Wyższe tony tego wydatnego soprano dominują nad całym zespołem w sposób wprost okazały i mimo wyaitbu w fortissimach, nie tracą nigdy swego szlachetnego brzmienia. Wobec tych danych i kantyleny, w całym tego słowa znaczeniu artystycznej, kreacja Aidy musiała być doskonałą, z wyjątkiem kilku ustępów w arji „nad Nilem”, w których przeskok z pe- zycznej niskich do wysokich nie jest jeszcze należycie wygładzonym. Bardziej szczegółową ocenę spiewu i gry p. Zacharskiej — ukłó- rej zauważyłem wielkie pod każdym wzglę- dem postępy — pozam w późniejszych spr- wozdaniach.

Pierwszy występ znakomitego tenora p. Jana Majerskiego i olbrzymi sukces tego artysty w roli Radamesa nasuwają tyle my- śli i uwag, że umieszczenie ich w ciasnych ramach niniejszego sprawozdania byłoby może trudnem. Wszak wypadłoby zaznaczyć wiel- ką niespodziewaną zmianę jakiej uległa karjera tego spiewaka o sukcesach początko- wo tak przeciętnych, po części nawet wą- tpiwych i fenomenalny ich wzrost do tak- kiej wysokości, jaka pozwala zaliczać obecnie Majerskiego do najwybitniejszych artystów operowych naszych czasów. Piękność, siłę i barwę tego głosu, odznaczającego się nieby- wałą wytrzymałością o „timbrze” nadzw- yczaj metafizycznym, mógłbym tylko porównać z niezamnianym dotąd materiałem głoso- wym s. p. Mierzwińskiego. Popisy tego słyn- nego spiewaka, pod względem muzycznego frazowania i subtelnych odcieni niezbyt fine- zyjne, były mimo wszystko najwyższym wy- rasem dźwiękowego, czysto wokalnego pię- kna. Jak niedługo podczas występów Mie- rzwińskiego, tak dziś zalewa fala olśniewa- jącego pięknego i potężnego głosu p. Majer- skiego całe audytorjum; wibracje tych peł- nych tonów formalnie zapełniają wszystkie zakątki amfiteatru i „nasyają” — że tak powiem — słuchacza.

Tym zaletom głosu typowo bohater- skiego, doskonałej swej dykcji, a przede- wszystkim łatwości, z jaką atakuje artysta wysokie tony, wytrzymywane następnie do- wolnie, zawdzięcza p. Majerski owe fascy- nujące wrazenia, jakie śpiew jego wywiera na słuchaczach. Arja Radamesa w pierwszym akcie deaty z Aidą i z Amneris (scena są- da) wypadły świetnie, mniejsze natomiast — z powodu nieporozumień rytmicznych — powodzenie towarzyszyło ostatniemu duetowi w (podziemiach). Publiczność zgutowała zna- komitemu przedstawicielowi Radamesa owa- cyjne prajęcie.

Artystyczne kreacje p. Green (Amne- ris), i p. Okońskiego (przepyszny Amonas- tro) i p. Homera (arekspian) przyczyniły się dzieła do uświetnienia tego wyjątko- wo pięknego wieczoru operowego. Miał lez ważną partję psalająca odśpiewała bardzo star- rannie p. Niedzielski.

Deskonale (w przeciwieństwie do or- kiestry często chwiennej) trzymały się chóry. Dekoracyjna „mise en scene” wymaga si- nowo nieco więcej troskliwości lub no- wych płócien. Trudno n. p. pogodzić się z widokiem naszej ukochanej wsi, gdy ona przenosi się nagle do kraju Faraonów i tłu- ży jako tło do egipskiego salonu księżniczki Amneris. Takie „drobnostki” są rażące i uniemożliwiają wszelką iluzję.

Fr. Neuhauser.

Z sali sądowej.

(Proces o zamordowanie mjr. Montalaigra).

Bytom, 27 sierpnia.

Wezoraj odbył się tu przed koalicyj- nym sądem wojennym w Tarnowskich gó- rach proces przeciwko 20-letniemu Joskemu oskarżonemu o zamordowanie w dniu 24 lip- ca br. majora francuskiego Montalaigra.

Rozprawa trwała od godz. 11-tej rano do 5-tej popołudniu.

Przewodniczył prezes nadzwyczajnego sądu koalicyjnego w Opolu Majer, oskarżał prokurator kapitał angielski Clayton, bronili adwokaci z Bytomia Eggeling i Neumann.

Z powołanych 30 świadków przyby- ło 28.

Oskarżony zeznał, że w oznaczonym dniu strzelał do Francuzów lecz nie miał zamiaru zamordowania majora francuskiego. Strzelał dlatego, ponieważ komendant jego grupy Selbstschutza Pisarski występujący pod pseudonimem Wehr, który potem uciekł do Niemiec, przyrzekł mu nagrodę za zabicie

oficera francuskiego. Świadkowie zeznali, że równocześnie padło kilka strzałów rewolwerowych, w chwili zaś, gdy major runął na ziemię, słychać było tylko jeden strzał.

Po wypadku Jozske zbiegł do swego kolegi z Selbstschutzu, oświadczył mu, że zabił oficera francuskiego i zażądał szesotki do oczyszczenia ubrania, gdyż powalał się ukrywając się w ziemniakach. To oświadczenie słyszała siostra Jozskega. Następnie Jozske udał się do drugiego kolegi Dittricha, któremu również oświadczył, że zabił oficera francuskiego. Dittrich radził Jozskemu umknąć do Niemiec.

Następnego dnia odbyła się tajna narada członków Selbstschutzu w sprawie zabicia majora Jozske otrzymał od Pisarskiego pieniądze, za które mu wszelkie do Opola a następnie za legitymacją na nazwisko Mortel do Przegu i Wrocławia. Tam był przez dwa tygodnie, potem zgłosił się do służby wywiadowczej w Kluczborgu. Tu 31 lipca b. r. zaarrestował go oficer francuski w mieszkaniu Jozskega. Aresztowany chciał się bronić a nawet chciał dobyć rewolweru, który miał pod poduszką, jednakże szybkie nalożenie mu kajdanków przeszkodziło temu.

Na rozprawie Jozske zeznał, że poprzednio przyszedł do zamordowania tylko z zuchwalstwa i w nadziei otrzymania pieniędzy.

Podczas rozprawy wyszły na jaw ciekawe szczegóły. Oto okazało się z księgi płatniczej z branej do śledztwa, że Jozske należał do Selbstschutzu od 25 maja do 5 lipca b. r. i że w tym czasie członkowie Selbstschutzu pobierali po 30 Mk dziennie, byli uzbrojeni w rewolwery, pełnili służbę na ulicach i mieli strzelać do Polaków i Francuzów. W czasie rozprawy obrona wyraziła żal, że nie przeprowadzono obdukcji zwłok zabitego.

Prokurator postawił wniosek na karę śmierci.

Sąd po naradzie postanowił ekshumację zwłok dla stwierdzenia kalibru kuli. Do komisji wezwano trzech lekarzy francuskiego, angielskiego i niemieckiego.

Rozprawę odroczone do 30 b. m.

znaczone są na inwestycje, deficyt wynosiłać tylko 4.500 milionów. Węgry nie myślą obecnie o korzystaniu z kredytu zagranicznego. Jedyną możliwością uniknięcia deficytu jest poprawa waluty, co zawiśsem jest od zagranicy. Zagranica musi zrozumieć, że Węgry tylko wówczas poddać mogą swym zobowiązaniom, jeśli będą miały możność egzystencji. Gdyby komisja odszkodowań przedstawiła obecnie pretensje z tego tytułu, całe dotychczasowe rnsztowanie finansowe musiałoby się zawalić. Ruina Węgier nie ograniczyłaby się li tylko do państwa węgierskiego.

Telegramy P. A. T.

Rokowania między Rathenauem a Louchere.

Berlin. *Berl. Tageblatt* donosi z Wiesbadenu, że rokowania pomiędzy Rathenauem i Louchere rozpoczęły się wczoraj o godzinie 10 min. 50 rano. Ze strony niemieckiej w konferencji oprócz Rathenaua bierze udział radea komercyjny Guggenbeimer. *Berl. Tagebl* dowiaduje się z Paryża, że pomimo iż rokowania bezpośrednie pomiędzy Francją i Niemcami nie są chętnie widziane przez aliantów, nie jest jednak prawdopodobnem aby Komisja reparacyjna odrzuciła umowę, która ewntualnie zostałaby zawarta między Rathenauem i Louchere.

Odwiedziny floty angielskiej.

Ryga. Z początkiem września odwiedzi port rycki wojenna eskadra angielska złożona z 13 okrętów.

Jutro przybywają do Rygi z wielkimi amerykańskimi okrętami wojennymi.

Briand konferuje.

Paryż. Briand odbył wczoraj konferencję z Take Jonescu, ambasadorem francuskim w Berlinie, prezydentem Czerwonego Krzyża i ambasadorem hiszpańskim w Paryżu Quinosem del Leo.

Nowa faza w stosunkach włosko-watykańskich.

Rzym. Wkrótce ma się ukazać w prasie rządowej zapowiedź nowej fazy w stosunkach Włoch do Watykanu. Cała prasa włoska wyraża przekonanie, że w najbliższym czasie nastąpi wznowienie stosunków dyplomatycznych z Watykanem.

Rzym. *Messagero* donosi, że przeniesienie trumny Leona XIII. z Bazyliki św. Piotra do bazyliki St Giovanni, które się miało odbyć 7 września b. r. odroczone na czas nieograniczony.

Ludwika brunswicka.

Berlin. Córka b. cesarza niemieckiego Wiktorja Ludwika brunswicka przybędzie wraz ze swoim mężem w poniedziałek do Doorn, gdzie stale zamieszka.

Zamordowanie Erzbergera.

Offenburg. Poseł do parlamentu Rzeszy Erzberger który od kilku dni bawił wraz ze swą rodziną w miejscu kąpielowym Griesbach został zamordowany. Śledztwo wykazało na zwłokach 12 strzałów rewolwerowych.

Berlin. Erzberger był w drodze do Alexanerschanze pod Kassel w towarzystwie posła Rzeszy Dietza. Podejrzani są o morderstwo 2 młodzi ludzie w wieku lat około 25, którzy rozdziłili obu posłów, następnie posłali za Erzbergerem i dali do niego kilka strzałów z rewolweru w piersi P. Dietz jest również ranny i leży w szpitalu. Komisja sądowa udała się na miejsce wypadku.

Rzym. Z Madrytu donoszą, że wojska hiszpańskie zdobyły pozycje nieprzyjacielskie pod Mellilą. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Paryż. Briand wysłał do rządu angielskiego depeszę kondoleneyną z powodu katastrofy w Hull.

Strassburg. Zastrejkowali w dniu dzisiejszym wszyscy elektrotechnicy dla poparcia trwającego tu już od kilku tygodni strajku pracowników przemysłu elektrotechnicznego. Miasto pozbawione jest oświetlenia i komunikacji tramwajowej.

Sztokholm. Według *Social-Demokraten* lord Cecil będzie na Radzie Ligi Narodów referował prawdopodobnie kwestje litewskie.

Budapeszt. Na zjeździe zastępców Komitetów w Budapeszcie przyjęto rezolucję wzywającą rząd do zerwania stosunków dyplomatycznych z Austrią i zarządzenia natychmiastowego zamknięcia granicy.

Rzym. W odpowiedzi na pismo komitetu wykonawczego międzynarodówki moskiewskiej wzywający proletarjat włoski do wzięcia udziału w wyborach między programem komunistycznym moskiewskim a socjalistycznym amsterdamskim. Leader socjalistów włoskich Serraci ogłasza długie pismo, w którym wykazuje, że robotnicy włoscy nie mogą się przyłączyć do programu komunistycznego moskiewskiego.

NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie bierze odpowiedzialności:

W sobotę, 20 sierpnia 1921 o godzinie 11 przed południem pobłogosławił w kościele Marii Magdaleny we Lwowie kr. infułat i kanonik katedralny Czajkowski związek małżeńcki prokuratora Sądu okręgowego w Kołomyi p. Edwarda Ojaka z panną Heleną Neumannówną, córką Rudolfa i Kazimierzy z Olpińskich.

Dr. Eugenjusz Doliński powrócił i ordynuje Grodecka 16.

Czy Pańscy odbiorcy powracają?
Tak jest, a to stanowi najlepsze świadectwo, że towar mój pozyskał sobie pełne zadowolenie odbiorców. Z dnia na dzień wzrastający popyt na taśmy i kalki (do maszyn piszących) marki „VENUS“ wytwory firmy Crown Ribbon & Carbon Mfr. Co. Rochester N. Y. U. S. A. dowodzi niezbicie, że artykuł ten posiada rzeczywiste te wszystkie niedoścignione zalety, dzięki którym odniósł w ostatnich paru latach rekordowe zwycięstwo nad wszelkim towarem konkurencyjnym na rynkach światowych.
Wyłączny sprzedawca:
LUDWIK AKSMAN, Kraków, Szewska 10
Tel. 32-88.

Zwinięcie zastępstwa Polskiego Banku Krajowego w Jarosławiu.
Z powodu zerwania przez Kasę oszczędności i m. Jarosławia stosunku z nami, zrywamy na razie zastępstwo powierzone tejże na okręg jarosławski, przydzielając odnośnie agendy Filii naszej w Przemyślu, o czem niniejszem zawiadamy interesowanych.
POLSKI BANK KRAJOWY.

Ruch pociągów we Lwowie.
Pociągi pospieszne oznaczone *). Pociągi kursujące tylko w niedzielę i święta oznaczone †).

Z głównego dworca odchodzą:

- Do Krakowa 0-15, 8-00, 14-15*, 17-50, 22-25*.)
- „ Gródka Jag. 13-30 (tylko w sobotę z wyjątkiem świąt i o 16-20.
- „ Maszany 5-55, 14-25.
- „ Przemyśla 3-50, 21-05
- „ Warszawy przez Kraków 8-00, 14-15*, 22-25*.)
- „ „ Przeworsk, Lublin 7-30*.)
- „ 20-15*.)
- „ Warszawy przez Bełzec, Lublin 10-00, 21-25.
- „ Zawoznego 7-30, 18-15.
- „ Strypa 7-30, 10-00*.) 18-15, 22-40.
- „ Borysławia przez Stryp, Drohobycz 10-00*.)
- „ 18-15, 22-40.
- „ Sianek 15-40.
- „ Sambora 15-40, 22-50.
- „ Komarna Bucz. 3-45, 14-25.
- „ Szezerca 4-15, 14-20.
- „ Rudek 14-25.
- „ Stanisławowa 8-00, 10-15*, 14-20, 17-00*.)
- „ 18-50, 23-00.
- „ Kołomyji 8-00, 17-00*.) 18-50, 23-00.
- „ Sniatyna (Czerniowiec) 8-00, 23-00.
- „ Bełzca 10-00, 21-25
- „ Sokala przez Rawę Ruską 14-35.
- „ Rawy ruskiej 10-00, 14-35, 20-55, 21-25.
- „ Brzuchowiec 6-00, 14-15†), 15-50, 19-30.
- „ Jaworowa 8-55, 16-30.
- „ Janowa 8-55, 16-30
- „ Kowla przez Sapieżankę-Sokal 6-25, 17-05.
- „ Stojanowa 18-45
- „ Krasnego 8-35, 10-20*.) 14-20, 18-10, 22-10, 23-50.
- „ Równa i Zdobunowa przez Krasne-Brody 8-35, 22-10.
- „ Podwołoczysk 10-20*.) 22-50.
- „ Brzeżan 6-55, 15-20
- „ Podhajec 15-20.
- „ Tarnopola 10-20*.) 18-10, 22-50.
- „ Zloczowa 14-20.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Budżet węgierski. Węgierski minister skarbu Hezedeus przedstawił Izbie preliminarz budżetowy na rok 1921/22, wykażący w dochodach 20.296.193.738 koron, w rozchodach 26.764.508.269 kor. Minister skarbu zaznaczył, że jest to pierwszy od lat 7 zwyczajny preliminarz budżetowy. Największe zmniejszenie wydatków nastąpiło w budżecie wojskowym, który z 6 miliardów spadł na 3600 milionów. Natomiast budżet ministerstwa opieki społecznej podwyższono o 343 miliony, a budżet oświaty o 395 milionów. Celem pokrycia wydatków wprowadzono podatki, jakich historia świata dotychczas nie znała. Nowe podatki przyniosą mają 3 miliardy. Węgry operują głównie pośrednimi podatkami. Podatek majątkowy jest tak wysoki, że konieczne jest pomyśleć o specjalnej ochronie klasy średniej, jeśli klasa ta ma być utrzymana. W porównaniu z rokiem ubiegłym deficyt zredukowano o połowę, a jeśli się sważy, że 2 miliardy prze-

Guy de Chantepleure. 33)

W PRZESTWORZU.
Przełożyła z francuskiego
Marja z Działoszyckich Komorowska.

(Ciąg dalszy)

Kerjeau, Tyś mi kiedyś powiedział coś, w tym samym rodzaju... Lecz Tyś ubolewał nad moim zalewnym stanowiskiem. Pani Chardon-Pluche zaś nad moją nieodpowiednią powierzchownością... i to stanowi pewną różnicę, nieprawdaż? Odpowiedziałam spokojnie, jak gdybym jej powiedzenie bynajmniej do siebie nie brała.

— A jednak, miłe to musi być i pocieszające, że się jest ładną, chociażby dla tej jedynie przyczyny, iż się jest w posiadaniu czegoś, czego nie dają pieniądze. Ale najzabawniejsze, gdy Pani Chardon-Pluche zdaje się robić mi wymówki, lub mi je robi rzeczywiste, z powodu tego, iż mówię, adaniem jej, Marceli i Annie — bardziej niż dorozłym — rzeczy niestosowne, czyli takie, których się nie powinno mówić przed panienkami.

Pojmujesz jasno, Kerjeau, że te „niestosowne rzeczy“ rodzą się jedynie w umyśle pani Chardon-Pluche, na którą czyha widmo ohydny „grzesznych intencji“... a nie zaś moich wyznań.

I tak kiedwś tu, co za heca, z powodu mojego czesania się na noc!

Wracając z jakiegos obiadu, na który nie byłam proszona, wstąpiły panny do me-

go pokoju, by mi wrazenia swoje opowiedzieć. Co do mnie, to skorzystałam ze samotności, by napisać do Ciebie list na dzieśnię stron, list, który Cię nigdy nie dojdzie... gdyż zbyt wiele mówił o tym... o którymbyś rada jaknajmniej myśleć... list, co o nim właściwie... mówi jedynie... Nie byłam jeszcze w łóżku, tylko siedziałam z rozpuszczonymi włosami, czesając się na noc.

Marcelka i Anna aż krzyknęły ze zdziwienia, tak, jak to czynią zawsze, gdy się w mojem ubraniu cośkolwiek wydaje dziwne, lub nieznanne.

— Ach! jak pani wygląda zabawnie z temi grubemi warkoczykami z obu stron twarzyczki... A te kokardy ponad uszami... Pani podobna z niemi do lalki.

— Jaki pani milusienka, rzekła Marcelka. Prawdziwie, jak śliczna dziesięcioletnia dziewczyneczka! Nigdy nie przypuszczałam, że można się czesać na noc... Czemu pani po prostu nie zakręca papilotów, tak, jak my?..

Krzyknęłam z przerażenia.

— Papiloty!... ależ, to ohyda... Zresztą, nie karbuję włosów nigdy...

— Oóż to szkodzi, że papiloty są brzydkie? odpowiedziała Anna cierpko, przecież się i tak w nocy nie pokazujemy nikomu.

— To wszystko jedno, rzekłam, lubię i w nocy nawet wyglądać estetycznie i być ładnie uczesana, tak, jak mnie ktoś mógł zobaczyć.

Kerjeau, czy Ciebie moje powiedzenie gorszy? A wiedz, mój drogi, że mnie Pani Chardon-Pluche, zawołała nazajutrz do swego pokoju i owym „ścisnionym“ głosem, jej tylko właściwym, w takich wypadkach,

— Marcelka i Anna wspominały mi o paninem „uczesaniu na noc“ (trzeba by umódz oddać sposób, w jaki te trzy wyrazy były wypowiedziane) Muszę przyznać, że słysząc po raz pierwszy, żeby się młoda panienka... a nawet uczciwa kobieta... stroiła na noc... Ale mnie to nie obchodzi... Proszę tylko, żeby pani córkom moim — z których pragnę uczynić niewinne żony — nie poddawała myśli, których... dzięki Bogu... nie mają... Pani im powiedziała... (i powtórzyła moje słowa). Proszę być tak dobrą, powstrzymać się w przyszłości od tego rodzaju powiedzeń... Chwała i dzięki Opatrzności, te biedne dziewczątka nie zrozumiały tym razem, nieprzywziętości tego, czego się od pani dowiedziały.

— Ach! proszę mi wierzyć, że nie widzę nie złego w tem, co... mogę na to przysiąc...

Byłam nietylko, że oburzona, lecz także i zdziwiona do najwyższego stopnia. Pani Chardon spoglądała na mnie ze zdumieniem.

— Jeśli tak jest istotnie, drogie dziecko, rzekła, w takim razie to nie twoje intencje są złe, ale myśli oraz tajemne twoje instykta... Powinnaś z niemi walczyć... Czuję się w obowiązku, jako matka rodziny, zwrócić na to twoją uwagę — a wierz mi, że to czynię dla twojego dobra...

Tym razem osłupienie moje nie miało granic, do tego stopnia, że mi nawet w pierwszej chwili żadna nie przyszła na myśl odpowiedź. A zanim odzyskałam przytomność umysłu, była już pani Chardon-Plucha wyszła z pokoju, więc waruszyłam tylko ramionami i przestałam myśleć o całym przebiegu...

Zdanie tej cianej i niedobrej kobiety nie martwi mnie... śmiałam się zeń... mówiłam Ci już, że trzeba posiadać odrobinę filozofii...

Rada jestem, żeś dostał me listy i że Ci moja gawda dogadza, gdyż „czytając mnie, słyszysz swoją Księżniczkę z bajki“... Mój stary Bizucie, Ty jeden jesteś poczciwy na świecie!..

I jeszcze jedno... Nie zdaje mi się, żeby Twoja częste listy mogły mi szkodzić w opinii pani Chardon-Pluche... bo spodziewam się, że nie ogląda ona żadnej koperty skrupulatnie... A zresztą! cicho! cheć i będę dostawać wiadomości od Ciebie!

Zapowiedz mi dokładnie dzień swego przyjazdu. na to, bym się zaraz pierwszej niedzieli wymknęła do Ciebie... A w razie, gdyby zbyt było daleko do niedzieli, to mnie odwiedźsz pierwszy, dobrze, ale te zaraz?

Czyś czytał, Kerjeau? Theatre français będzie dawać sztukę Fabrycjusa de Mauve sztukę „piśnaga wierzani, a pod tytułem: Królowa d'Yrex.

Dowiedzenia, ufam, że niezadługo, drogi mój najlepszy przyjacielu!

Twoja mała Amy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

T. 181/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia za zmarłego. Wasyl Dzi-bowski, syn Iwana urodzony 17 lutego 1885 zamieszkały w Majdanie Sp. Stanisławów powołany ogólną mobilizacją w sierpniu 1914 roku do wojska austriackiego odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Paraski Dziwowskiej postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obroncy wezła małżeńskiego p. Nijoty Melnykowiez w Majdanie. Wasyla Dziwowskiego wzywa się, by przed podpisaniem Sędem jawił się lub w inny sposób dał znać o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 25 sierpnia 1921 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział V
Stanisławów, 19 kwietnia 1921. 9245

T. 256/203. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa. Józef Semen, syn Grzegorza i Anny, urodzony 1 listopada 1888 roku w Ławerczach, gr. kat. rolnik także zamieszkały, ożeniony dnia 1 listopada 1910 z Katarzyną, ar. Bałtan, wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Iwana Diaków, jako ułan 4 p. austr. w październiku 1918 roku brał udział w bitwach nad Piawą na froncie włoskim i w jednej z nich został ciężko ranny i a świadek przestawił go w bezwładnym stanie w szpitalu i od tego czasu zaginął znak o jego życiu. Zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę jego żony Katarzyny z Saldanów Semen w Ławerczach postępowanie celem uznania za zmarłego i celem rozwiązania małżeństwa. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. dr. Kalitowskemu adwokatowi w Striju wiadomości o powyższym wymienionym. Józef Semen wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sędem stawiał się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu Sąd tutejszy na ponowną prośbę do piero po upływie sześciu (6) miesięcy licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie Lwowskiej” rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeńskiego.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Stryj, 10 sierpnia 1921. 9264

T. 433/213. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Hryń Perchałyn ur. 12 lutego 1888 zamieszkały w Czerniechowie powołany w roku 1914 do wojska austriackiego i odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Świadek Iwan Danyluk, syn Pawła zeznał pod przysięgą, iż słuchał od sanitariuszy że Hryń Perchałyn podczas odrotu wojsk austriackich w Koniuszku lub Kalinowie w lesie 1914 zmarł, a chorąży. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Parani Perchałyn postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obroncy wezła małżeńskiego p. dr. Wierzbowskiemu. Hrynia Perchałyn wzywa się, aby przed podpisaniem Sędem jawił się lub w inny sposób dał znać o swym życiu. Sąd na ponowną prośbę po dniu 30 lutego 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Stanisławów, 23 sierpnia 1921. 9263

T. 27/214. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Baran i Chachel, ur. w roku 1864 wyjechał przed przeszło trzydziestu kilku laty do Ameryki, gdzie w rok lub dwa po przybyciu usiłując porobić kradzież, został uwięziony i odsiadł brak o nim wszelkiej wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę Jana Barana postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. dr. Faleuszowi Lubienieckiemu adwokatowi w Tarnowie wiadomości o powyższym wymienionym Michała Barana wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sędem stawiał się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 20 sierpnia 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Tarnów, 6 lipca 1921. 9265 1—3

T. IV. 38/207. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Jan Przybyło z Jaworza dołnego, powołany w czasie mobilizacji w roku 1914 do służby wojskowej, pełnił ostatnio tę służbę do roku 1917 przy 77 pp. na froncie włoskim, gdzie według wiadomości świadka Jana Guźca zasiadających do niesanych mu bliżej żołnierzy

nsięających do tej samej kompanii miał zginąć w połowie lipca 1917 r. skutkiem wybuchu granatu. Ostatnią wiadomość o jego życiu otrzymała żona z końcem lipca 1917 r. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę Katarzyny Przybyłowej postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi panu dr. Władysławowi Syuzankowi adwokatowi w Tarnowie, którego ustanawia się zarazem obroncą wezła małżeńskiego wiadomości o powyższym wymienionym. Jan Przybyło wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sędem stawiał się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 10 marca 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Tarnów, 21 lutego 1921. 9250 1—3

T. V. 173/204. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iko Fik, urodzony 26 lipca 1879 w Okniu powiat Skawiat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego, opuścił w sierpniu 1914 r. swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczony urzędu gminnego w Okniu z 3 czerwca 1920. Zaprzysiężony świadek Glikery Fik, Stefan Tyliczka i Pawła Gorkasa stwierdzają, że Iko Fik zachorował jesienią 1914 r. na choroba infekcyjną, a oddany do szpitala w Ostrowyżynie zmarł tamże, wedle krzącej między żołnierzami wieści, auzrąc. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi wymogi z § 1 alinea 1 ustawy z 31 marca 1918 L. 128 Dz. u. p., przeto wdraża się na prośbę żony jego Glikery Fikowej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi dr. Przedmanowi adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obroncą wezła małżeńskiego wiadomości o powyższym wymienionym. Iko Fika o ileby żył wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sędem stawiał się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 października 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy. Oddział V.
Tarnopol, 20 grudnia 1920. 9239

T. V. 138/203. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan Synyca urodzony 18 czerwca 1891 r. w Czernielowie zaskim pow. Tarnopol, powołany 5 grudnia 1917 r. do wojska austriackiego, brał udział w wojnie światowej, walczył na froncie włoskim, a od września 1918 r. nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczony Urzędu gminnego w Czernielowie mazowieckim z 10 maja 1920 r. Wedle zeznań jego braci Michała, Hryńka i Pawła Senyca oraz Naści Poczynok zam. Senyca stwierdzono, że Stefan Synyca w październiku 1918 r. w czasie przewrót społeczno-państwowy powracał z frontu włoskiego. Podczas marszu zachorował i pozostał w drodze. Od tej chwili brak o nim wszelkiej wiadomości. Gdy zatem należy przyjąć, że zachodzi wymogi z § 1 alinea 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 r. L. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę jego braci Michała, Hryńka i Pawła Senyca oraz żony jego Naści Synyca postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi dr. Brykowieckowi adwokatowi krajowemu w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obroncą wezła małżeńskiego wiadomości o powyższym wymienionym. Stefana Synycę o ile żyje wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sędem stawiał się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 października 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy. Oddział V.
Tarnopol, dnia 16 listopada 1920. 9238

T. 159/214. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Martyn Bilński, syn Józefa i Marty, urodzony 25 marca 1883 r. w Baliczach podrzyńskich, gr. kat. zżony, gospodarz z Bereżnicy królewskiej zamieszkały, wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Teodora Kalapacza dostał się jako szeregowiec 9 pp. austr. w 1914 r. pod Lublinem do niewoli rosyjskiej i tam w obozie jeńców na Syberji we wsi Kurja w gubernii Tobolskiej, zachorował w styczniu 1920 r. na tyfus, z końcem stycznia 1920 r. zmarł, a świadek był na jego pogrzebie. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Martyn Bilński poniósł śmierć, przeto na prośbę jego żony Oleny Bilńskiej w Bereżnicy królewskiej wdraża się postępowanie celem udo-

wodnienia zaszczytnej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono Sąd najdalej do piątku (5) miesiący, licząc od dnia ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie Lwowskiej” o zaginionym Martynie Bilńskim. Po upływie powyższego czasu kresu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszczytnej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Stryj, dnia 22 sierpnia 1921. 9220

T. V. 23/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Bojko urodzony 8 maja 1889 w Bacniowie powiat Tarnopol powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego, opuścił w sierpniu 1914 r. swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia co stwierdza poświadczony Złoczowskiemu gminny w Bucniowie 20 stycznia 1921 r. Wedle zeznań Marii Bojko stwierdzono, że Mikołaj Bojko przed dwoma laty przed wyjazdem w sierpniu 1914 nie dał dotychczas żadnej wieści o sobie a wszelkie zapytania za nim okazały się bez rezultatu. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi wymogi ustawowego domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę żony jego Marii Bojko postępowanie celem uznania za zmarłego a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. dr. Fejlowi adwokatowi w Tarnopolu którego równocześnie ustanawia się obroncą wezła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Mikołaj Bojko o ile żyje, wzywa się, aby przed wymienionym Sędem stawiał się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 października 1921 r., rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.
Tarnopol, dnia 10 marca 1921. 9233

T. IV. 127/202. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Kupczyk, syn Michała i Elżbiety, urodzony 25 grudnia 1872 w Czernymy do wojska w listopadzie 1916 według zeznań świadków Wojciecha Czernika i Heleny Kupczykowej zginął w kwietniu 1916 na froncie włoskim i odtąd nie dał o sobie wiadomości, a podobno dostał się do niewoli włoskiej gdzie w roku 1917 lub 1918 miał umrzeć. Gdy zatem przyjąć można, że istnieje warunki ustawowego domniemanie śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Heleny Kupczykowej postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym podpięciemu Sądowi lub kuratorowi adw. dr. Lubińskiemu w Jasle. Jana Kupczyka wzywa się, aby o ile żyje przed niżej wymienionym Sędem stawiał się lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 marca 1922 jednak nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej” Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne zarządzenie.

Sąd okręgowy. Oddział V.
Jasło, 28 lipca 1921. 9183 2 3

T. V. 249/20 (4). Edykt. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Pistun urodzony 20 września 1879 w Dereniówce powiat Trembowla, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 pułku p. austriackiej opuścił w sierpniu 1914 swoje zamieszkanie i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej, w czasie której popadł w ręce Lieuzyciela i jako jeńiec pracował w Rosji w Złobyniu gubern. Mohilewskiej. Z powodu słabego zdrowia przydzielono go do stacji rozdzielczej w Homlu w kwietniu 1916 a od tego czasu wszelka wieść o nim ginie. Stwierdzając, że zaprzysiężone zeznania Teodora Szuchana i Anastasji Pistun. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi wymogi ustawowego domniemanie śmierci, przeto wdraża się na prośbę żony jego Anastasji Pistun postępowanie celem uznania za zmarłego a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. dr. Rogalskiemu adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obroncą wezła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Grzegorz Pistun o ile żyje wzywa się, aby przed Sędem stawiał się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 października 1921 rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.
Tarnopol, dnia 25 lutego 1921. 9234

T. 92/20/2. Michał Karowski syn Józefa urodzony w Nyrkowie dnia 29 września 1864 jako żołnierz austriacki przebywał w Albanii, gdzie w marcu 1916 zachorował na malarię i po wzięciu go w obozow do szpitalu w Skutari brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy zatem przyjąć należy, że

zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. przeto wdraża się na prośbę Marii Kurowskiej żony Michała rolnicki w Nyrkowie, postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub p. dr. Leonowi Bleicherowi adw. w Czortkowie, którego równocześnie ustanawia się kuratorem nieobecnej wiadomości o powyższym wymienionym Michała Kurowskiego syna Józefa wzywa się, aby przed niżej wymienionym Sędem stawiał się lub w inny sposób uwiadomił o swym życiu Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Czortków, 10 grudnia 1920. 9219

T. 50/21/2. Sruł Hollenberg z Gródka, urodzony w roku 1846 został wywieziony roku 1915 przez Moskale jako zakładnik na Sibir a wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Icka Grossa miał w październiku 1915 podczas transportu w drodze umrzeć, od tego czasu brak o nim jakichkolwiek wiadomości. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że Sruł Hollenberg poniósł śmierć, zarządza się na wniosek Rysa Hollenberga w Korolówce postępowanie celem udowodnienia jego śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 1 września 1921 albo Sądowi lub p. dr. Józefowi Kimelmanowi adw. w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Czortków, dnia 12 czerwca 1921. 9218

T. 132/21/5. Moritz Podmerner syn Abrahama ur. 31 lipca 1888 w Brodach podoficer 80 p. p. w r. 1914 wyruszył na front serbski, brał czynny udział na tymże froncie. Od roku 1914 wszelki ślad po nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zaginiony zmarł przeto na prośbę Róty Podmerner wdraża się postępowanie celem ustalenia dowodu śmierci Moritza Podmerner. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adw. drowi Drohomyreckiemu w Złoczowie wiadomości o zaginionym. Gdyby Moritz Podmerner żył, wzywa się go, aby zawiadomił o tem. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po 3 miesiącach od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej” rozstrzygnie ostatecznie wniosek.

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Złoczów, dnia 13 sierpnia 1921. 9252

T. 90/21/3. Edykt. Wasyl Ostapów ur. 22 sierpnia 1891 w Bajmakach pow. Złoczów, powołany roku 1919 do ukraińskiego wojska dostał się do niewoli a wedle zawiadomienia stacji rozdzielczej jeńców i internowanych w Warszawie został on 27 listopada 1919 z obozu jeńców uwolniony i od tej pory niema o nim żadnej wiadomości. Gdy zatem prawdopodobnie, że nieobecny zmarł wdraża się na prośbę Paranki Ostapowa za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Dolacickiemu adw. w Złoczowie wiadomości o zaginionym. Gdyby Wasyl Ostapów żył ma on zawiadomić o tem. Na ponowną prośbę po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej” Sąd ostatecznie rozstrzygnie powyższą prośbę.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Złoczów, dnia 3 sierpnia 1921. 9251

T. 174/21/4. Блажей Лабаз сын Петра з Шпиколосів (пов. Золочів) уроджений 5 вересня 1874 встав помічник 1914 до австрійського війська і брав участь в бою на італійському фронті аме в зими 1917/18. Товариші его Іван Зелівко писав з французької неволі що Лабаз помер там в січні 1918. Від сего часу загиб про него всякий слух. Позаяк правдоподібно е, що неприбутий помер, вводить ся на прошеня Теодора Лабаз поступоване, що визнати Блажея Лабаз за помершого, а супружество з ним заключене, за розведене. Видається отже загальне зіване, щоби уділено судови або кураторови др. адвокатови Дрогомирецькому в Золочеві, в ству про пропавший. Єслиби Блажея Лабаз жив, має він суд о тим повідомити. На пововне прошеня по 6 місяцях, від дня оголошеня сего едикту в „Газеті Львівській” суд остаточно рішить повнше прошеня.

Суд окружной Відділ IV.
Золочів, дня 30 червня 1921. 9253

T. V. 26/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Szmyrka, urodzony 9 marca 1886 w Suszczynie, powiat Tarnopol, tam zamieszkały, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do

wojska austriackiego opuścił w sierpniu 1914 r. swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza poświadczenie Urzędu gminnego w Suszczynie z 2 lutego 1920 r. Według zeznań świadków Demka Bondziucha, Andrzeja Buczyńskiego miał opowiadać im obecnie już nie żyjący towarzysz broni zaginionego Tymko Panków, iż słyszał przed latami 1915 jak odczytano dzienny rozkaz 25 pułku obrony krajowej koło Brzeżan, że Wasył Szmyrko został zabity. Gdy zatem przyjął należy, że zachodzą wymogi ustawowego domniemania śmierci, przeto wdraża się na prośbę żony jego Magdy Szmyrka postępowanie celem uznania za zmarłego a

związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielił Sądowi lub kuratorowi dr. Brykowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węgła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Wasył Szmyrka o ileby żył wzywa się, aby przed wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 października 1921 r. rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział VII.

Tarnopol, dnia 10 marca 1921. 9232

T. V. 47/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Tomasz Prony-

szyn ur. 10 czerwca 1887 w Bohatkowcach powiat Podhajce, zamieszkały w Nastasowie, powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austriackiego przy oddziale karabinów maszynowych 55 p. p. opuścił w sierpniu 1914 r. swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział w wojnie światowej. Od tego czasu nie daje o sobie żadnego znaku życia co stwierdza poświadczenie z wierzchości gminnej w Nastasowie z 16 lutego 1921 roku. Według zeznań Marji Pronyszyn wszelkie zabiegi wywiadowczo-informacyjne przez nią czynione zapytanie Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża pozostały bez rezultatu a wszelka wieść o Tomaszu Pronyszyn zaginęła. Gdy zatem przyjął należy, że zachodzą wymogi usta-

wowego domniemania śmierci przeto wdraża się na prośbę żony jego Marji Pronyszyn postępowanie celem uznania za zmarłego a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielił Sądowi lub kuratorowi p. dr. Kałynowi adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węgła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Tomasz Pronyszyn o ile żyje wzywa się, aby przed wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 października 1921 rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 1 marca 1921. 9231

Ważne dla pp. lekarzy, chemików, farmaceutów, drukarzy, fryzjerów, pracowników spożywczych i t. p.!
„ELLEN“ Chrześcijański Zakład dla wyrebu bielizny, bluzek i t. p. **LWÓW, CHORAŻCZYŃNY II a.**
 poleca **PLASZCZE LABORATORYJNE** od 1.300 Mp.

Assicurazioni Generali w Tryjeście

zał. w roku 1831

Generalna Agencja we Lwowie, ul. Kopernika I. 3 (we własnym gmachu)

Przychody

Rachunek Zysków i Strat za rok 1919

Rozchody

	Bilans A (Ubezp. szkód)		Bilans B (Ubezp. życiowe)		Razem			Bilans A (Ubezp. szkód)		Bilans B (Ubezp. życiowe)		Razem	
	L i r y w ł o s k i e							L i r y w ł o s k i e					
1. Rezerwa premjowa i przeniesienie premij	19,859.745	59	342,369.306	79	362,229.052	38	1. Wypłaty szkód po potrąceniu udziałów reasekuranów	22,170.797	44	12,822.565	11	44,993.362	55
2. Rezerwa na szkody w zawieszeniu	24.504.058	72	13,377.428	08	37,881.486	80	2. Wypłaty za odkupione polise ubezpieczeń życiowych	—	—	2,847.081	80	2,847.081	80
3. Wpływ premij po potrąceniu storna Bil. A) 110,685.223 42 po potr. 61,853.659 34	48,831.574	08					3. Wydatki administracyjne (podatki, należności, honorarja lekarskie, prowizje i kszta szrządu)	14 897.773	36	10,930.933	69	25,828.707	05
Bil. B) 49,536.152 99 po potr. 6,843.297 93			42,692.855	06	91,524.429	14	4. Odpisy i inne wydatki	6,395.564	92	7,982.517	81	14,378.082	73
4. Dochód z lokaty kapitałów	1,965.316	99	13,518.332	10	15,483.649	09	5. Odseki do funduszu dywidendowego ubezpieczonych na życie	—	—	127.836	70	127.836	70
5. Inne dochody	7,878.941	02	1,108.703	25	8,987.644	27	6. Rezerwa na szkody w zawieszeniu z końcem roku bilansowego	16,792.383	09	15,013.366	68	31,805.749	77
6. Strata z bilansu B)	—	—	9,137.843	97	9,137.843	97	7. Rezerwa premjowa i przeniesienia premij z końcem roku bilansowego	27,803.152	50	362,480.167	46	390,283.319	96
							8. Zysk z bilansu A	14,979.965	90	—	—	14,979.965	09
Razem	1' 3,039,636	40	422,204.469	25	525,244.105	65	Razem	103,039.636	40	422,204.469	25	525,244.105	65

ROLNICY!

Przybywajcie licznie na
I-sze międzynarodowe

„TARGI WSCHODNIE“
WE LWOWIE

od 25 IX. do 5 X. 1921

gdzie nadarza się najkorzystniejsza sposobność do zaopatrzenia się we wszystko, co rolnikowi potrzebne.

Legitymacje uczestnictwa wydają:

WE LWOWIE:

Biuro Targów Wschodnich, Akademicka 17.

Biuro Transp. Targów Wschodnich, Pl. Halicki 15.

W PRZEMYSŁU, w DROHOBYCZU i w PODWOŁOCZYSKACH:

Oddziały „Polskiego Globu“.

UWAGA: Na Targach Wschodnich odbędzie się Pierwszy międzynarodowy konkurs orki parowej i motorowej i demonstrowanie narzędzi i maszyn rolniczych.

Transporty meblowe

międzymiastowe wykonuje wozami meblowymi i wagonami najlepiej i najtaniej

Spedytor

GUSTAW LUFT

Lwów, Kościuski 22.

Baczność Inwalidzi!

Dnia 29 sierpnia b. r. odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków Polskiej Kooperatywy Inwalidzkiej we Lwowie w domu Katolickim przy ul. Gródeckiej 1. 2 o godzinie 10 przed południem z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie,
2. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności.
3. Uzupełnienie Dyrekcji i Rady Nadzorczej.
4. Wnioski i interpelacje.

O ileby statutem przewidziana ilość członków się nie jawiła, uchwały powyższe zostaną przy tej ilości członków w godzinę później t. j. o godzinie 11, którzy obecni będą na sali.

RADA NADZORCZA.

DRUKI

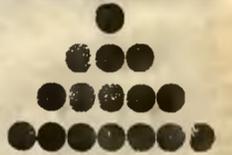
gminne, dla magistratów, rad powiatowych i starostw
szkolne, parafjalne, notarialne,
adwokackie i metrykalne izraelskie

poleca

Wydawnictwo Zakł. Nar. im. Ossolińskich

(E. Winiarz)

Lwów, ulica Kalecza 1. 5.



Czas odnowić przedpłatę!

która wynosi:

we Lwowie:

bez dostawy . . . Mp. 130
z dostawą 150

Z przesyłką pocztową:

w Polsce Mp. 160
w innych państwach . . . 200



Kamienie młyńskie,
Walec, Kaspry, Pytle,
Elewatory dostarcza bezwzględnie „PILOT“ Lwów, Bato-
rego 4.

Koleżniańskie

Świeże Drożdże

niezawodne w rozczynianiu, poleca

Składnica Spożywcza

Stanisławy Ziembalskiej,

Fredry 9.

Codziennie świeży transport.

Kawę paloną za pomocą

gorącego

powietrza, codziennie świeżą,

najlepszych gatunków

poleca Składnica Spożywcza

Stanisławy Ziembalskiej, ul. Fredry 9